

# Grygier, Tadeusz

---

## Geneza ordynacji szkolnej z roku 1845 dla prowincji pruskiej

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 358-385

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## M A T E R I A Ł Y

TADEUSZ GRYGIER

### GENEZA ORDYNACJI SZKOLNEJ Z ROKU 1845 DLA PROWINCJI PRUSKIEJ

Szczegółowe przedstawienie drogi, jaką przeszła ordynacja szkolna dla Prus Wschodnich i Zachodnich z roku 1845 (tzw. *Schulordnung für die Elementarschulen der Provinz Preussen*) pozwoli zorientować się, w jakim zakresie uwzględniała ona różnorodną problematykę brzemiennej reformy z lat 1808—1840, o ile uwzględniła nowe wymogi oraz o ile stała się elementem raczej hamującym dalszy rozwój szkolnictwa. Wyprzedzając ocenę stwierdzić trzeba, że w stosunku do wszystkich zamiarów, pociągnięć reorganizacyjnych w latach 1808—1845 ordynacja nie spełniła pokładanych nadziei. Co więcej, celowo pominięto w niej lansowany stale przez reformatorów program oraz metodę wychowania i nauczania „proletariusza Pestalozziego”. Dalej mimo wszystko gruntowała powiązanie szkoły z kościołem<sup>1</sup>.

Przy omawianiu ordynacji szkolnej prowincji pruskiej zwracano dotychczas raczej uwagę na jej prawne znaczenie<sup>2</sup>. Podkreślano, iż ordynacja była namiastką, wypełniającą lukę wynikłą z braku ogólnego regulatywu szkolnego dla całego państwa<sup>3</sup>, że prowincja pruska była jedną z pierwszych ujmującą całość spraw szkolnictwa wiejskiego w ramy prawne, które z pewnymi modyfikacjami obowiązywały do 1918 roku<sup>4</sup>.

W dotychczasowych omówieniach historii szkolnictwa nie zastanawiano się jednak nad głębszymi przyczynami braku takiej ustawy dla całej monarchii. Zadawano się stwierdzeniem, iż różnice ustrojowe poszczególnych dzielnic, prowincji wchodzących w skład monarchii pruskiej były tak silne, że nie pozwalały na ujęcie całościowej sprawy, że nie dały się ujednolicić. Istniejąca ustawa szkolna — *Principia Regulativa*, nie odpowiadała nowym potrzebom, szczególnie wobec nowych przemian ustroju agrarnego prowincji pruskiej<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Artykuł ten jest wypełnieniem postulatów wysuniętych w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” z 1961 r., z. 4, s. 562. Sprawę genezy ordynacji poruszył również J. B r e h m, *Entwicklung der evangelischen Volksschulen in Masuren im Rahmen der preussischen Volksschule*, Bialla 1914, s. 42.

<sup>2</sup> E. H a r t m a n n, *Übersicht über die geschichtliche Entwicklung der preussischen Volksschule*, Berlin 1913, ss. 8—12.

<sup>3</sup> *Handwörterbuch der Kommunalwissenschaften*, Jena 1924, Bd. 3, ss. 690—691.

<sup>4</sup> J. B r e h m, op. cit., s. 420.

<sup>5</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej WAPO) V/3/164 pismo naczelnego prezesa Prus v. Schöna z dnia 14 lutego 1835 r. Uważano, iż pochodzące z pierwszej połowy XVIII wieku *Principia Regulativa* nie odpowiadały nowym zasadom organizacyjnym szkolnictwa, realizowanym w myśl haseł wysuwanych przez środowisko w Halle i Fundacji Benedyktyńskiej (Klosterbergen) koło Magdeburga, czy później przez Zeidlera, Barby, Wenky czy wreszcie przez filantropów, a w szczególności Pestalozziego. Nowe idee zamierzali realizować w Prusiech Spener, Franke, Resewitz, Rochow, Zeller, Niemeier, Dinter, Herbart, Natorv, Diesterweg, Kawerau, Türk, Harnisch, Zerrenner, Scholz i inni.

Otóż ten brak ogólnopaństwowej ustawy postanowili działacze szkolni Prus Wschodnich i Zachodnich zastąpić ogólnoprowincjonalną ordynacją szkolną. Już 12 lutego 1829 roku Królewiecki Sejmik Prowincjonalny w swych uchwałach zaznaczył, że organizacja szkolnictwa prowincji wykazywała cały szereg błędów, niedostatków, a stan szkół był katastrofalny. Żądał więc od państwa znacznych kredytów na rzecz odbudowy i rozbudowy szkolnictwa dzielnicy<sup>6</sup>. Państwo jednak na te żądania nie odpowiedziało.

Wobec powyższego dnia 5 kwietnia 1831 r. Sejm Prowincjonalny wysunął nagły wniosek o konieczności opracowania projektu ustawy szkolnej dla prowincji pruskiej. Uznano sprawę za szczególnie pilną i wzywano do jej jak najszybszego rozpracowania. Powierzono wykonanie tego zadania naczelnemu prezesowi Prus Wschodnich i Zachodnich. Do opracowania regulatywu szkolnego, odpowiadającego potrzebom dzielnicy, naczelnicy prezes von Schön wzięli rejeccję gąbińską i królewiecką, oraz rejeccję kwidzyńską. Pominął on rejeccję gdańską, gdyż władze gdańskie nie przywiązywały większego znaczenia do zagadnień szkolnych.

28 stycznia zebrała się w Królewcu Komisja Szkolna Sejmu Prowincjonalnego, która zdecydowała, że jeszcze tegoż roku 1833 opracuje regulatyw szkolny dla prowincji<sup>7</sup>. Obecni na posiedzeniach Komisji Szkolnej byli: naczelnicy prezes Schön, prezesi rejeccji Dohna-Wundlaken, Rothe, Nordenflicht, Thoma, dalej radcy szkolni rejeccji: Reusch, Jachmann, Grolp, dr Lucas, prof. dr Herbart, dr Dieckmann, Hoepfer, Rättig, Schaub. Ze strony stanów pruskich — pierwszego stanu — Brandt (dyrektor ziemstwa), Fahrenheit, Lehre, Auerswald i Kreiss, drugiego stanu (miast) — burmistrz Schartow, trzeciego stanu (gmin wiejskich) — Wedecke ze Smolajna. Komisja zapoznała się z przedstawionymi projektami, opracowanymi przez Schöna, w myśl nałożonego na niego obowiązku przez czwarty sejmik (*Landtagsabschied* z d. 3 V 1832 r.). Schön przedstawił historię i problemy szkolnictwa, Reusch historię prawa szkolnego, ze szczególnym uwzględnieniem *Principia Regulativa, General-Schul-Plan* z d. 1 VIII 1736 r. zarządzeń z 13 X 1740, 29 X 1741, regulatywu z 2 I 1743 r. oraz Ogólnego Prawa Krajowego i Prowincjonalnego Prawa Krajowego.

W pierwszym dniu obrad szczególnie podkreślano fakt, że ani rejeccja królewiecka, ani wikariat generalny we Fromborku nie znalazły żadnego pruskiego regulaminu szkolnego dla Warmii, który by się ukazał od czasu zajęcia jej przez państwo pruskie. Warmia właściwie w dalszym ciągu opierała się na prawie, względnie tradycjach szkolnictwa polskiego. Wobec tego uznano, że należy dążyć do tego, by Warmię objąć nowym ustawodawstwem pruskim.

Dalej zapoznano się szczegółowo z dotychczasowym ustawodawstwem szkolnym Prus Wschodnich. Schön w sprawach ogólnych wychodził z założenia, że dotychczasowe ustawodawstwo szkolne prowincji Pruskiej było niewystarczające, do nowych warunków społecznych zupełnie niedostosowane. Z tego powodu według niego należało przede wszystkim dotychczasowe ustawodawstwo anulować i dać zupełnie nowe, by rozpocząć organizację szkolnictwa na zupełnie odmiennych zasadach. Wszystkie rejeccje wskazywały na konieczność zniesienia zasady wyłączenia wielkich właścicieli ziemskich od przynależności do gminy szkolnej. Żądały ustalenia jednakowych ciężarów na rzecz szkoły, ale i równoczesnego zniesienia patronatów szkół<sup>8</sup>. Wzaminiam za to żądano ustanowienia osobnych funduszy państwowych na pokrycie kosztów utrzymania szkół.

<sup>6</sup> WAPO V/3/164 pismo v. Schöna z dnia 12 marca 1835 r.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 138.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 140. Jeśli chodzi o instytucję patronatu szkolnego, to określano ją jako zwierzchność sądową (*Gerichtsobrigkeit*). Szczegółowej i pełnej definicji instytucji patronatu szkolnego nie posiadano. Prawo patronackie = *jus patro-*

Przy takim ogólnym nastawieniu wyłaniały się szczegółowe zagadnienia, pytania:

A. Co należy rozumieć pod pojęciem szkoły, co tworzy szkołę? Dawne pojęcia wychodziły z założenia, że organizację, śliślej sieć szkół, wyznaczał areal obszaru. Więc dla utworzenia gminy szkolnej wytyczano co najmniej 48 włók chełmińskich powierzchni terenu. Z tej powierzchni pobierano odpowiedni podatek gruntowy na pokrycie wydatków związanych z utrzymaniem szkoły i uposażeniem nauczyciela. Tę zasadę uznały rejencje za zupełnie niewystarczającą i dlatego odrzucono ją. Chciano zastąpić ją zasadą ustalania szkół według liczby dzieci. Ten element był jednak zbyt płynny, by na nim oprzeć regułę ustalania sieci szkół. Wobec tego przyjęto zasadę oparcia się na odległości jednej szkoły od drugiej. Ustalono odległość na 3000 kroków, wychodząc z założenia, że szkoła we wsi musi być centralnym punktem obwodu szkolnego o promieniu 3000 kroków<sup>9</sup>. Przyjęto, że przy dalszych odległościach, szczególnie podczas deszczów i zimy nie można wymagać regularnego uczęszczania dzieci do szkół. Podkreślano, że ostatecznie idealnym rozstrzygnięciem winna być zasada tworzenia szkół w każdej wsi, czy większej osadzie, do których włączyć można by było okoliczne osiedla. W ówczesnej jednak sytuacji finansowej prowincji zasady tej nie można było przeprowadzić.

B. Drugie pytanie istotne to liczba dzieci, która potrzebna jest na to, by tworzyć szkołę. Względnie kiedy rejencje mogą od gminy żądać jej zorganizowania? Przyjęto zasadę, że jeśli znajdzie się 20 dzieci w wieku szkolnym, które muszą chodzić do szkoły dalej niż 3000 kroków, to zaistniała podstawa prawna żądania nowej szkoły. Równocześnie gdy w szkole (klasie) znajduje się więcej niż 80 dzieci, po zapoznaniu się z miejscowymi warunkami rejencje mogą żądać utworzenia drugiej szkoły, czy klasy.

C. Trzecie pytanie to sprawa liczby dzieci przypadająca na jednego nauczyciela. Przyjęto jako górną granicę 80 dzieci, chociaż wielu działaczy szkolnych Mazur i Warmii było zdania, iż tylko 70 czy nawet 50 dzieci winno przypadać na jednego nauczyciela.

D. Dalszą kwestią było ustalenie wieku szkolnego dzieci. Otóż według przepisu Ogólnego Prawa Krajowego (*Allgemeines Landrecht*) ukończony 5 rok życia dziecka był początkiem wieku szkolnego. Uznano, iż ta zasada jest nie do utrzymania. Szczególnie dzieci wiejskie, uczęszczające do szkoły, musiały być fizycznie odporne. Dalej uważano, że przyjęcie dzieci do szkoły w późniejszym wieku (6—7 lat), a nawet 8-letnich pozwala na intensywniejszą naukę. Na skutek ustaleń poszczególnych rejencji projektowano stosowanie następujących zasad:

- a) wiek szkolny ustala się na ukończony 6 rok życia;
- b) dzieci 6-7-letnie jednakże winno przetrzymywać się w szkole nie dłużej niż 2 godziny. Normalną, pełną naukę szkolną dzieci winny pobierać dopiero po ukończeniu 8 roku życia;
- c) w pewnych wypadkach, np. przy złych drogach, należało pozwolić dzieciom pozamiejscowym na pozostanie w domu do początku 8 roku życia;

---

*natum*, było dziedziczne (*jus patronatum hereditarium*) albo rodowe (*jus patronatum gentilitium*) i obejmowało przydział ziemi (*fundatio in specie*), pobudowanie szkoły (*exstructio*), przyznanie dochodów (*dotatio*). W zamian patron miał w niektórych wypadkach prawo nominacji nauczyciela. Prawo patrona w stosunku do szkół filialnych nazywano — *conpatronat*. Prawo mianowania nauczyciela czy duchownego względnie przedstawiania do zatwierdzenia przez konsystorz określano jako *collator*. Fundowane stypendia nazywano *collatur*. Instytucja *collatio* oznacza przeniesienie praw i funkcji urzędu na kogoś innego.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 95.

d) z drugiej strony uważano, że jeśli rodzice 6-7-letnich dzieci żądają pełnej nauki szkolnej dla swych dzieci, to nauczyciel winien ich żądania uwzględnić;

e) w ogóle uznawano, że należy ściśle rozróżnić dwa pojęcia — zdolność chodzenia do szkoły (*Schulfähigkeit*), oraz obowiązek chodzenia do szkoły (*Schulpflichtigen Kinder*). Dziecko bowiem zdolne do chodzenia do szkoły miało 5 lat, natomiast dziecko zobowiązane do chodzenia do szkoły liczyło 6 lat. Radcy szkolni to rozróżnienie uznali za niesłychanie ważne, gdyż pozwalało ono na popieranie nauki bardzo zdolnych dzieci<sup>10</sup>.

E. Ze sprawą tą łączyło się inne zagadnienie — przymusu szkolnego. Otóż chciano przyjąć, że pozostawia się wolną decyzję co do posyłania dzieci do szkoły tak w obrębie obwodu szkolnego, jak i poza obwodem szkolnym, czy nawet gminą szkolną. Posyłanie do innej szkoły winno być jednak uzależnione od zgody gminy szkolnej, do której winny dzieci chodzić oraz od odszkodowania dla nauczyciela, który tracił czesne z odejściem dzieci<sup>11</sup>.

F. Ze względu na obowiązek szkolny musiano zająć się również programowo teoretycznym i organizacyjnym zagadnieniem jakim była również sprawa szkoły koncesjonowanej (prywatnej), ułatwiającej państwu wypełnianie jego obowiązku organizowania powszechności nauczania. Chodziło przede wszystkim o utworzenie szkół żeńskich dla „dziewcząt inteligentnych ludzi”. Tworzenie tych zakładów dotychczas napotykało na wielkie trudności. Sprawę tę pozostawiono na razie nie uregulowaną, a tworzenie szkół prywatnych miało się odbywać według dotychczasowych przepisów prawnych.

G. Przedszkola miano tworzyć tam, gdzie było dużo dzieci rodzin robotniczych. Rolę przedszkoli widziano w tym, że zapobiegano masowemu zjawisku zatrudniania dzieci w wieku przedszkolnym w pracach domowych i polnych.

H. Osobnym problemem były sprawy związane ze szkolnictwem prywatnym. Na pierwszy plan wysuwały się szkoły żydowskie. Otóż zamierzano ustalić zasadę, że gdyby żydzi nie uczyli swych dzieci prywatnie, zmuszeni mieli być do posyłania ich do szkół chrześcijańskich. Dalej mimo wszystkich zastrzeżeń ustawodawstwa szkolnego rejencje popierały prywatne szkolnictwo żeńskie oraz przedszkola pod jednym warunkiem — angażować do nich miano w zasadzie tylko nauczycielki. Koedukacja dopuszczalna mogła być tylko w stosunku do dzieci do 12 roku życia. Po przekroczeniu tej granicy należało tworzyć osobne klasy. Jeśli chodziło o załatwienie spraw wyznaniowych, to osobnych szkół wyznaniowych dla luteran, protestantów reformowanych i menonitów nie

<sup>10</sup> Schön uważał, że nauka szkolna winna trwać do 14 roku życia, a w razie słabszych postępów ucznia w nauce, naukę miano przesunąć do 15 roku życia. Jeśli chodzi o stwierdzenie wyników nauczania, to Ogólne Prawo Krajowe (część II tytuł 12 § 46) niewystarczająco określało rolę nauczyciela i kuratora szkoły w zakresie ustalania wyników nauczania. Szkoła miała oceniać wiadomości dziecka stosownie do jego pochodzenia społecznego. Np. od dzieci robotników rolnych wymagania miały być najmniejsze. W ostatecznym jednak razie o wszystkim decydował duchowny, który spełniał rolę kontrolera wyników nauczania. Otóż duchowny przygotowujący dzieci do konfirmacji informować musiał rejencję o dzieciach, które nie wykazywały odpowiedniego przygotowania ze szkoły oraz o nauczycielu, który te dzieci uczył. Tym sposobem rejencja posiadała szczegółowe dane o wynikach nauczania w szkole i o pracy nauczyciela.

<sup>11</sup> WAPO V/3/313 pismo Nicoloviusa do rejencji królewieckiej z dnia 24 stycznia 1831 r. Zniesienie czesnego szkolnego, a wprowadzenie podatku szkolnego (*Hausvaterbeitrag*) zdaniem Nicoloviusa było przedwczesne, gdyż ludność może opierać się tej reformie, a podatek szkolny może przynieść mniej dochodów od czesnego szkolnego.

zamierzano zakładać. Różnic wyznaniowych przy tych grupach nie miano uwytądnić.

Sprawy te nie wywołały jednakże szerszej dyskusji. Komisja Sejmowa dla Oświaty postanowiła raczej szczegółowo omówić sprawy budownictwa szkolnego, mieszkań dla nauczycieli, ich uposażenia, sprawę przydziału ogrodu i ziemi dla nauczycieli szkół wiejskich. Te materialne podstawy szkoły trzeba było — według stanów pruskich — natychmiast poprawić, gdyż jeśli utrzymane będą dotychczasowe warunki pracy i położenia nauczycieli, to nie spodziewano się zdobyć kiedykolwiek pedagogów odpowiednio przygotowanych do swego zawodu. By zaś wykształcić lepszych nauczycieli, należało bezwzględnie podnieść ich pozycję socjalną i materialną. Uważano, że nauczyciela należało zrównać z wolnym, posiadającym swą własność chłopem. Ale — jak określano — pozycja ta winna być ustalona nie odgórnie i generalnie, ale w zależności od miejscowych warunków. Z drugiej strony szkoła winna według założeń projektu nowej ordynacji szkolnej być budynkiem najlepszym i najbardziej czystym we wsi. Szkoła miała być wzorem i przykładem.

I znowu naczelny prezes Schön wychodził z założenia, że wobec tego należało znieść dotychczasowe stosunki prawne. Radykalne jednak cięcia Schöna nie spotkały się z aprobatą zebranych. I tak prezes rejencji Rothe zaznaczył, iż całkowite zerwanie z dotychczasowymi formami i stosunkami w szkolnictwie i u nauczycielstwa nie jest pożądane. Wychodził z założenia, że należałoby raczej oprzeć się na starym systemie, rozbudowywać go, naprawiać zię i dostosowywać do nowych warunków. Schön jednak nie zwracał na te głosy uwagi i zaproponował:

a) Zniesienie parafialno-szkolnych kas (*Kirchspielschulkassen*) i przekazania ich funduszy poszczęólnym szkołom parafii.

Schön zdołał przekonać Komisję Szkolną i wypowiedziano się za tym po- ciągnięciem, gdyż według mniemania Komisji szkolne kasy parafialne w małym tylko stopniu przyczyniły się do poprawy szkolnictwa. Dalej powodowały niesumienność i niesprawiedliwość, gdyż składki wpływające do tych kas nie przechodziły bezpośrednio na dobro gminy szkolnej.

b) Następnym zagadnieniem była sprawa uposażenia nauczycieli. Schön zastanawiał się, czy utrzymać dotychczasowy sposób regulowania uposażenia nauczycieli w produktach rolnych. Czy też ustalić uposażenie tylko w gotówce. Schön obstawał przy ostatniej formie uposażenia. Wysokości uposażeń nauczycielskich miały być uzależnione od cen, wartości prowiantu<sup>12</sup>.

Komisja była przeciwna stanowisku Schöna. Wychodzono z założenia, że gminom wygodniej płacić nauczycielowi w naturaliach niż najpierw jechać na rynek, tam sprzedać produkty i otrzymać gotówkę przekazać nauczycielowi. Z drugiej strony — argumentowano — nauczycielowi również wygodniej jest otrzymać część uposażenia w naturaliach, miast kupować żywność w innych nawet miejscowościach.

Ostatecznie większość uchwaliła, że:

1) Gotówkowe uposażenie traktować jako główne.

2) Z uwagi zaś na zmiany wartości pieniądza zastrzec od razu możliwość po 20 latach rewizji postanowień ordynacji szkolnej w tym zakresie.

3) Gminy winny oddawać część uposażenia w naturaliach według potrzeb nauczyciela. Rejencje wydawać miały w tej mierze szczegółowe przepisy, uwzględniając przy regulowaniu płac w naturaliach ceny rynkowe na św. Marcina w najbliższym mieście.

<sup>12</sup> Władze pruskie chciały zrobić z nauczyciela inkasenta kar pieniężnych, ściąganych od rodziców, których dziecko opuszczało naukę szkolną.

4) Nauczyciel nie może uprawiać ziemi.

c) Kolejnym zagadnieniem szczegółowym była sprawa ustalenia wysokości uposażenia nauczyciela wiejskiego. Po burzliwych obradach, na których padały np. zdania takie jak Farenheita, „że nie należy podnieść uposażenia nauczycieli, gdyż ci są coraz bardziej eleganccy, na wsi ludzie chcą tylko dzieci swe kształcić na nauczycieli. To powoduje u robotników marzenia, ferment, niezadowolenie z dotychczasowego życia”<sup>13</sup> — ustalono, że oprócz wolnego mieszkania, jednomorgowego ogrodu i sadu na szkółkę drzew owocowych nauczyciel wiejski otrzymywać będzie 80—150 talarów. Z tym, że winien przede wszystkim sam dostarczyć sobie drzewo i opał na własny użytek. Jeśli natomiast gmina dostarczała nauczycielowi opał, to miała potrącać mu to z uposażenia według cen, które były w tej chwili w gminie. Celem tego postanowienia miała być konieczność uwolnienia nauczyciela od trosk gospodarczych szkoły i danie mu możności skupienia większej uwagi na sprawach nauczania.

Niektóre głosy wskazywały na to, że takie postawienie sprawy raczej przyniesie pogorszenie sytuacji materialnej nauczyciela tym bardziej, jeśli przyjmie się dolną granicę proponowanego uposażenia na 80 talarów. Z drugiej strony myślano też o tym, by dotacje z fundacji również doliczać do uposażenia nauczyciela, do jego minimum. Sprawę rozstrzygnięto w ten sposób, że dawne fundacje doliczano, zaś o dopłatach z nowych miano rozstrzygać w poszczególnych przypadkach w zależności od tego w jakiej mierze miały one podnieść minimum uposażenia nauczyciela.

d) Zasadniczą również sprawą była budowa szkół, utrzymanie i organizacja szkoły oraz zdobycie na ten cel środków. Chodziło o rozstrzygnięcie czterech zagadnień:

1) do czego zużyć publiczną dotację na wyposażenie szkoły;

2) czy gmina szkolna (*Schulsozietät*) będzie musiała sama zdobywać kredyty na budowę szkoły, względnie

3) czy zarządzić roczną składkę w każdej gminie i tym sposobem zebrać potrzebne kredyty na budowę szkoły. Państwo miałooby wyłożyć pewną sumę, którą później gmina szkolna zwróciłaby państwu;

4) czy chłopci będą nadal pociągani do szarwarków na rzecz budowy szkoły.

Jeśli chodzi o sprawę pierwszą, to Schön uważał, że publiczną dotację szkolną można zużyć jako pożyczkę, premię dla tej gminy, która rozpocznie budowę szkoły. Naturalnie wysokość tej pożyczki miała być uzależniona od zdolności finansowej gminy. Zgromadzeni zgodzili się na punkt widzenia Schön. Zdobycie środków na budowę szkół i uposażenie nauczycieli Schön zaproponował na następującej drodze. Miano uchwalić dodatkowy podatek na wszystkich właścicieli nieruchomości w obrębie gminy szkolnej, włączając w to domeny i lasy państwowe, chłopów szlacheckich folwarków, czy posiadających własne gospodarstwa. Proponowano 1—4 fenigów podatku z jednej morgi pruskiej. Każdy ojciec dziecka winien rocznie pracować 6 dni dla szkoły. Jeśli zaś przyjęto, że dzień pracy chłopca oceniano na 5 srebrnych groszy, to uczyniło to 1 talar rocznie na jedno dziecko. Wprowadzono jednak następujące zastrzeżenie: robotnicy rolni i drobni chłopci płacić mieli tylko za 2 dzieci. Komisja Szkolna jednak nie chciała traktować tych świadczeń jako czesnego szkolnego, ale jako osobny podatek szkolny. Przewidywano, że podatek szkolny zbierać miał przewodniczący zarządu szkolnego, który wypłacał go nauczycielowi w wysokości  $\frac{1}{4}$  uposażenia. Zwolnieni mieli być od podatku szkolnego ci, którzy byli na czymś utrzymaniu, czy pobierali uposażenie i tylko z niego żyli, jak wojskowi, wyżsi i niżsi urzędnicy cywilni o ile nie prowadzili „miesz-

<sup>13</sup> WAPO V/3/313 protokół z posiedzenia Komisji z dnia 2 lutego 1833 r.

czańskiego zawodu” i nie posiadali własności, dzieci nauczycieli i duchownych, biedni, o ile byli pod opieką gminy<sup>14</sup>.

Oszczędności z zebranych sum miano zamienić na fundusz budowlany i na ten cel miały one być zużyte. Zupełnie biedne gminy szkolne winny być wspomagane z publicznych funduszy. W miastach, które podlegały podatkowi klasowemu, stosować miano te same zasady. W większych miastach, które podlegały również podatkowi od przemiału i wyszynku pozostawiano dowolną drogę zdobywania środków na budowę szkół. Komisja zalecała, by szkoły budowano murowane, a nie z gliny. Jednakże decyzję w tej sprawie należało pozostawić gminie. Opłotowanie utrzymać miał nauczyciel z własnych funduszy, z tym zastrzeżeniem, że gmina co 20 lat postawi nowy plot. Jeśli chodziło o budowę szkół parafialnych, to proponowano, by budynki zamieszkałe przez nauczyciela i urzędników kościelnych wznoszone i utrzymywane były przez gminę kościelną. Samo zaś mieszkanie nauczyciela szkoły parafialnej musiało utrzymywać w 2/3 gmina kościelna, a w 1/3 gmina szkolna.

\* \* \*

Poruszone wyżej zagadnienia organizacji szkół były jednym z licznych, a równocześnie najbardziej palącymi w okresie kryzysu gospodarczego Mazur i Warmii. Do tych też problemów stany pruskie i administracja musiały się ustosunkować. Pomysły Schöna i ludzi z nim związanych natrafiły na zdecydowany opór znacznej części polityków pruskich. Przede wszystkim nie chcieli oni omawiać szczegółów projektu Schöna, uważając, że sprawy są na tyle ważne, iż wymagają przestudiowania wielu materiałów. Przedstawione dane uznano za niewystarczające. Dlatego wszelkie szacunki mogły być podawane w przybliżeniu. Przy rozważaniach na ten temat przyjęto ostatecznie za podstawę wyjścia dyskusji dwa stwierdzenia: szkoły nie mogą być bardziej odległe niż 3000 kroków, to znaczy sieć szkolna wynosiłaby trzy do czterech szkół na milę kwadratową oraz roczne zapotrzebowanie na szkołę wynosiło według przeciętnych obliczeń:

upozażenie nauczyciela	—	100 talarów
utrzymanie budynku i inne	—	20 „
	<hr/>	
razem		120 talarów

Drugi nauczyciel miał otrzymać od 50—100 talarów. Dalsze elementy reorganizacji były jednak niepewne. Np. nie znano dokładnej liczby włók ziemi uprawnej w poszczególnych rejencjach. W obliczeniu znajdowano znaczne różnice. I tak dla przykładu dla departamentu wschodniopruskiego przyjmowano liczbę 140 pruskich włók na 1 milę kwadratową, odciągając z tego powierzchnię wód. Gospodarstwa obliczano według listy podatku klasowego. Przypuszczano, że w departamencie gdańskim i królewieckim, przyjmując przy obliczaniu 6 fenigów na 1 morgę pruską oraz 1 talar od gospodarstwa domowego, zebrane kredyty winny wystarczyć na utrzymanie szkół. Z tym, że jednak trzeba by przyjąć konieczność pomocy niektórym gminom, które ze względu na słabą ziemię nie mogłyby szkoły utrzymać. Departament gabiński jednak miałby znaczny deficyt i to w wysokości 26 500 talarów.

<sup>14</sup> Niektórzy członkowie Komisji Szkolnej byli przeciwni jakimkolwiek zwolnieniom od podatku szkolnego. Nauczyciel ich zdaniem nie powinien być zwolniony od służby wojskowej oraz nie powinien podejmować dodatkowych prac poza szkołą.



Departament królewiecki miałby deficyt w wysokości 17 569 talarów. Deficyt ten zamierzano zmniejszyć przez zredukowanie premii z 500 talarów na 100—200 talarów oraz zmniejszenie dotychczasowych nadzwyczajnych wydatków w wysokości 20 000 talarów wydawanych na germanizację. Dyrektor Ziemstwa v. Brandt zwrócił uwagę, że zapas ziemi szkolnej przyczyni się również do pokrycia kosztów utrzymania szkoły.

Schön jednak mimo wszystko obstawał przy swoim. Sam uważał się za prekursora nowej teorii organizacji szkolnictwa<sup>15</sup>. Wydawało mu się, że należy jednak ustalać należności tylko na podstawie podatku gruntowego i od gospodarstwa domowego. Wydawało mu się, że jednak nawet najbardziej zacofana część prowincji winna z czasem przejść na tę nową formę regulowania zobowiązań wobec szkoły. Po ostrej dyskusji Komisja Szkolna poparła wreszcie zdanie Schöna i zaleciła, by „obecnie obowiązujące formy organizacji szkolnictwa wynikłe z zacofanych stosunków zmienić na lepsze”. Komisja przyjmując więc w zasadzie konieczność reform stanęła wobec dwu alternatyw w wyszukaniu drogi prowadzącej do lepszego stanu szkolnictwa:

a) czy pozostawić w ważności dawne ustawodawstwo szkolne i starać się tylko o zdobycie środków na poprawienie warunków od przypadku do przypadku, w zależności od warunków w poszczególnej miejscowości, albo

b) uznać ten problem za pierwszorzędnej wagi dla szkół i samego państwa, więc tylko w razie konieczności uwzględniać dawne ustawodawstwo.

Sprawa utrzymania szkół wiązała się ściśle ze sprawą rozdziału szkoły od kościoła. Bowiem ta tendencja Schöna spotykała się z opozycją pastorów wychodzących z założenia, że emancypacja (czy *Entknechtung*) szkoły byłaby niesłuszna<sup>16</sup>.

Jeśli chodzi o pierwszą alternatywę to podkreślano, że przy jej przyjęciu popełni się pewnego rodzaju niekonsekwencję. Chodziło mianowicie o stanowisko wielkiej własności ziemskiej, która dotychczas nie była członkiem gminy szkolnej, tylko utrzymywała szkoły dla swych ludzi i poddanych. Stąd nie ponosiła żadnych świadczeń i obowiązków na rzecz właściańskiej gminy szkolnej. Zresztą i recesy regulacyjne wprowadzające w praktyce reformy uwłaszczeniowe potwierdzały dotychczasowy stan rzeczy — wielkiego właściciela ziemskiego obchodziła tylko szkoła jego folwarku (patronacka). Prezes rejencji Rothe wskazywał na to, że wprawdzie właściciele ziemscy nie należą do gminy szkolnej, ale folwark jako taki winien być włączony do gminy szkolnej. Patron miał w myśl postanowień Ogólnego Prawa Krajowego pewne niesprecyzowane prawa nad szkołą (*Rechte und Pflichten seiner Correlate*). To samo prawo (część II tyt. 12 § 33) postanawiało wyraźnie, że wicelcy właściciele ziemscy byli zobowiązani swym poddanym świadczyć pomoc w utrzymaniu szkoły w razie konieczności. Wprawdzie ten paragraf Ogólnego Prawa Krajowego starano się po regulacji ograniczyć ściśle tylko do poddanych majątku ziemskiego, jednakże oficjalnego oświadczenia w tej mierze nie wydano. Rothe uważał jednak, że to postanowienie stało w wewnętrznej współzależności z paragrafem dotyczącym utrzymania szkoły i budynków szkolnych. Schön nie poparł stanowiska Rothe i stanął na stanowisku, iż nie można już mówić ani o poddanych wielkiej własności, ani o poddanych zwierzchniej władzy sądu patrymonialnego. Zmiana ustroju agrarnego anulować miała obowiązki wielkiej własności ziemskiej wobec chłopów, którym uregulowano sprawy własnościowe<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> WAPO V/3/164, k. 144.

<sup>16</sup> WAPO V/3/751 memoriał pastora Andersona z Paślęka.

<sup>17</sup> WAPO V/3/164, k. 150 Uwagi prezesa rejencji Nordenpflichta. Uważano, iż wielka własność winna tylko uiszczać podatek na rzecz kościoła, a nie na rzecz szkoły wiejskiej.

Również należało zająć się stanowiskiem państwa do szkoły. Nowe stosunki społeczne i agrarne stwarzały konieczność uwolnienia tak patrona jak gminę szkolną od drobnych licznych ciężarów na rzecz szkoły. Należało stworzyć nowe fundamenty przede wszystkim nowe podstawy finansowania szkoły. Widziano ten ogólny fundusz w obciążeniu na rzecz szkoły całej własności ziemskiej oraz w uchwaleniu podatku szkolnego. Referowana przez Schöna sprawa wywołała wielką dyskusję, szczególnie nad projektem uchwalenia podatku szkolnego w wysokości 1—4 fenigów z morgi pruskiej. Tym bardziej, że niektórzy uznawali, iż należałoby ustalić wysokość podatku na 8 fenigów. W tej sprawie głównym dyskutantem był prezes rejencji Nordenflucht. Zagadnienie streszczało się w zasadzie do możliwości przeprowadzenia nowego podatku, szczególnie w okolicach posiadających słabe ziemie, wysokości podatku, rozdziału podatku według jakości ziemi oraz w końcu do drogi jaką ma być ściągany. Podstawą oparcia całej dyskusji były następujące tezy:

a) Każda gmina winna poinformować rejencję o potrzebach w zakresie szkolnym i podać, jak sobie wyobraża wykonanie nowych zadań na swoim terenie. Gmina winna dążyć w tej mierze do porozumienia z rejencją.

b) W razie niedojścia do porozumienia rejencja miała narzucić podatek od 1—6 fenigów z morgi. Ustalenie przeciętnej dla gminy pozostawiono gminie do własnego uznania. Rozdział wysokości podatku dla mieszkańców gminy uzależniono od jakości ziemi.

c) Jeśli badania szczegółowe stwierdziły, że gmina rzeczywiście nie mogła pokrywać swych zobowiązań wobec szkoły, wówczas rejencja miała zwrócić się do króla o łaskę (o dotację). Starać się też miała o dodatek szkolny z lasów państwowych, na terenie których nie było szkół.

d) Dla urzeczywistnienia podanych wyżej spraw podatek szkolnego polecono, by potrzebne informacje w tej sprawie ściągnęli landraci i rejencja.

e) Jeśli w poszczególnych gminach, gdzie istniały już postanowienia co do uposażenia nauczyciela, budowy szkół i utrzymania, nie miano ich likwidować aż do czasu, gdy gmina dobrowolnie zgłosi chęć wprowadzenia tych nowych zarządzeń. Względnie jeśli na skutek zażaleń rejencja będzie mogła wkroczyć i żądać zmiany organizacji szkoły w gminie.

Ponieważ Schön zaproponował nałożenie na każdego ojca rodziny świadczenia na rzecz szkoły o wartości 6 dni pracy w roku na naukę każdego swego dziecka, Komisja Szkolna uważała, iż nie należy łączyć tego nowego podatku szkolnego z podatkiem klasowym, lub jakim innym podatkiem państwowym. Będzie to niewygodne i niepożądane przez ludność, szczególnie przez rodziny wielodzietne. Również nie można go było pobierać w formie czesnego szkolnego, gdyż przepisy Ogólnego Prawa Krajowego nie pozwalały na istnienie czesnego obok podatku szkolnego. Wobec tego Komisja Szkolna postanowiła, by:

a) Gmina szkolna sama pobierała od każdego ojca od 15 srebrnych groszy do 4 talarów rocznie, bez względu na to czy mają dzieci czy nie i bez względu na wyznanie. Zebrane tą drogą kwoty miały być obracane na utrzymanie i uposażenie nauczycieli<sup>18</sup>.

b) Gmina miała rozłożyć ciężary na wszystkich ojców rodziny i o tym rozdziale zawiadomić rejencję za pośrednictwem landrata.

<sup>18</sup> WAPO V/3/164, k. 151. Prezes rejencji gdańskiej Rothe uznał wysokość podatku szkolnego (4 talary rocznie) za niewystarczającą. Przyjmując 16 rodzin na jedną szkołę wynosiło to 64 talary rocznie. Komisja podwyższyła więc górną granicę podatku szkolnego na 8 talarów. Dalej postanowiono objąć tym podatkiem również i wdowy, mające na utrzymaniu własną rodzinę (stąd zmieniono nazwę tego podatku z *Hausvaterbeiträge* na *Haushaltungsbeiträge*).

Podsumowując całą dyskusję streścić można sprawy do następujących punktów:

- a) Rejencja miała być stale informowana przez gminę o potrzebach szkoły.
- b) Ustalono uposażenie nauczycieli w wysokości 80—150 talarów rocznie.
- c) Na drobniejsze wydatki na pomoce naukowe, książki i premie dla pilnych dzieci, drzewo i opał dla szkoły, kredyty na remont bieżący budynków szkolnych budżet winien przewidywać 20—40 talarów rocznie.
- d) Gminie pozostawić należało do uznania rozdział całości wydatków na szkołę w wysokości 100—190 talarów według posiadania ziemi i gospodarstw domowych.
- e) Jeśli by nie doszło do porozumienia, to wówczas rejencja miała sprawę przejąć w swoje ręce.
- f) Jeśli chodzi o emerytury, to Komisja Szkolna poleciła, by nauczyciele emerytowani mieli w razie biedy otrzymywać z gminy szkolnej na swą rodzinę 3 talary rocznie <sup>19</sup>.

Do spraw organizacyjnych szkoły należało również ustalenie zadań i zakresu kierownictwa szkoły (*Schulregiment*). Otóż Ogólne Prawo Krajowe ustalało tzw. *Gerichtsobrigkeit* (*vulgo Patron*) i patronowi przydzieliło prawo powoływania nauczyciela. Ponieważ projekty przedstawione na Komisji Szkolnej zamierzały znieść patronat nad szkołą, więc powstawało pytanie, kto ma powoływać nauczyciela, a więc i kierować szkołą. Wypowiadano trzy poglądy — prawo powoływania nauczycieli winni mieć: a) gmina szkolna; b) landrat i stany powiatowe; c) rejencja.

Rozważając prawo powoływania nauczyciela przez gminę wychodzono z założenia, że rodzice mają obowiązek utrzymania szkoły, więc też powinni mieć prawo powoływania nauczyciela dla siebie najlepszego. Naturalnie zdawano sobie sprawę z niepomyślnych objawów takiego rozstrzygnięcia. Dlatego przy tym punkcie podano szczegółowe wytyczne: a) Gmina wybierała 2 kwalifikowanych nauczycieli i przedstawiała ich według kolejności dla siebie odpowiedniej. b) Wybór nauczyciela odbywać się miał w obecności wszystkich ojców rodzin razem z wielkim właścicielem ziemskim i pod przewodnictwem landrata. Wybory odbywać się miały przy absolutnej większości głosów <sup>20</sup>. c) W wypadku gdyby ojciec rodziny nie umiał pisać i czytać, w protokóle wyborczym miał być zaznaczony kurator, który oddał głos za analfabeta. d) Rejencja miała mieć prawo odrzucenia protokółu wyborczego, lub jednego z przedstawionych kandydatów zatwierdzić, albo obu ze względów ogólnomoralnych, albo z braku kwalifikacji odrzucić. e) Jeżeli gmina nie mogła przedstawić kwalifikowanego kandydata na nauczyciela, automatycznie upoważniało to rejencję do przeprowadzenia wyboru. f) Jeśli gmina w ciągu 6 tygodni nie dokonała przepisanego wyboru, to prawo powołania nauczyciela przechodziło na rejencję. Jeśli gmina miała szczególne trudności, to termin ten należało przedłużyć.

Według przepisów Wschodniopruskiego Prawa Prowincjonalnego przy protestanckich szkołach prawo powoływania nauczycieli uprzywilejowało po 3, przy katolickich szkołach po 4 miesiącach, a przy szkołach patronatu kościelnego po 6 miesiącach. Ogólne Prawo Krajowe nie dawało szczegółowego terminu prawa powoływania nauczycieli (*Devolutions-Recht*), dlatego Komisja Szkolna doszła

<sup>19</sup> Gmina miała również utrzymywać wdowy po nauczycielach przez miesiąc po śmierci męża (tzw. *Gnadenzeit*).

<sup>20</sup> WAPO V/3/163, k. 163 Prezes rejencji Rothe wskazywał, iż w wyborze nauczyciela nie powinni brać udziału robotnicy rolni. Ogólne Prawo Krajowe postanawiało bowiem, że członkami gminy są tylko ci, którzy posiadają ziemię. Dalej robotnicy rolni stale zmieniają miejsce zamieszkania, więc nie interesują się szkołą.

do przekonania, że placówki szkolne nie mogą tak długo pozostawać bez obsady i terminy Wschodniopruskiego Prawa Prowincjonalnego uznano za zbyt długie. Skrócono je do 6 tygodni. Z drugiej strony ponieważ w szkołach kościelnych z funkcją nauczycielską były połączone funkcje organisty czy kantora, oraz znaczne dochody, więc Wschodniopruskie Prawo Prowincjonalne postanawiało, że: „w miejscowościach gdzie są kościoły, prawo patronatu nad szkołą parafialną przysługuje kościołowi, który jest uprawniony do wybierania nauczycieli dla zwykłych szkół”. Komisja Szkolna uznała, że rzeczywście to prawo winno przy takich szkołach parafialnych pozostać. Ale proponowano pewne modyfikacje prawne. Otóż: a) Przy tych posadach nauczycielskich, z którymi związany był urząd kościelny, patron kościelny miał posiadać prawo wybierania urzędników szkolnych i kościelnych. b) Gmina szkolna posiadała prawo odrzucenia kandydata, patrona kościoła i szkoły, ale wówczas rejencję musi poinformować o przyczynach tego. c) Gmina szkolna może wybierać nauczycieli w szkołach kościelnych, którzy nie są równocześnie urzędnikami kościelnymi.

Wschodniopruskie Prawo Prowincjonalne przewidywało prawo katolickiego księdza do mianowania katolickiego nauczyciela w katolickiej szkole. To prawo myślnie zmienić w tym sensie, że w momencie, gdy rejencja zarządzi rozdział urzędu szkolnego od kościelnego patron jak i gmina nie mieli prawa protestować i składać odwołania w sprawie nauczyciela mianowanego przez rejencję.

Innym problemem sprawy kierowania szkołami jest nadzór nad nimi. Otóż projektowano przenieść nadzór nad szkołami: a) inspektorom szkolnym; b) kuratorom szkolnym; c) przewodniczącym Zarządu Szkolnego.

Przed wszystkim postanowiono poszerzyć zakres terytorialny organów nadzoru szkolnego na cały powiat<sup>21</sup>. Powstawało wówczas pytanie czy superintendenci, względnie katolicycy dziekani, obok swych funkcji duchownych i lokalnych inspektorów szkolnych będą mogli pełnić funkcje powiatowych inspektorów szkolnych. Doświadczenie bowiem uczyło, iż nie wszyscy duchowni wykazywali troskę i chęci w wypełnianiu swych obowiązków szkolnych na zawiężonym dotychczas obszarze (lokalnym). Dalej niekoniecznie duchowni posiadali odpowiednie wykształcenie pedagogiczne i fizyczne możliwości do wykonywania tej funkcji. W wielu wypadkach nawet stawiali przeszkody w organizacji szkoły o ile ona nie odpowiadała ich życzeniom. Jeśli jednak duchowni zajęli się regulacją spraw szkolnych, to wówczas najlepszym wyjściem było powierzenie im nadzoru nad szkołami. Wyżej podane zastrzeżenia kazały jednak, by nadzór nad szkołami wykonywany przez duchownych nie był regułą, aby nie stawiać sprawy tak, jakoby duchowni byli urodzonymi inspektorami szkolnymi. Stąd zamierzano w ustawodawstwie wprowadzić pewne modyfikacje:

a) Rejencja miała mieć prawo w porozumieniu z Prowincjonalnym Kolegium Szkolnym mianować inspektora szkolnego, który nie musiał być duchownym.

b) Należało wybierać człowieka, który miał zainteresowanie i doświadczenie w sprawach szkolnych. Naturalnie przede wszystkim miano brać pod uwagę kandydatów spośród superintendentów i dziekanów.

c) Przy wyborze inspektora szkolnego nie miały decydować momenty wyznaniowe. Jeden inspektor szkolny miał nadzorować szkoły wszystkich wyznań.

<sup>21</sup> Tworzenie powiatowego inspektoratu szkolnego było podyktowane chęcią odsunięcia duchownych od administracji szkolnej.

Obok inspektorów szkolnych miał spełniać swój urząd kurator szkoły jako nadzorca jednej lub kilku szkół. Miał on przejąć funkcję dotychczasowych lokalnych inspektorów szkolnych, którymi byli miejscowi duchowni. Przy wyborze tych kuratorów miano wziąć pod uwagę te same zasady, jakie brano przy wyborze inspektorów szkolnych, jednakże bez konieczności porozumienia się z Prowincjonalnym Kollegium Szkolnym.

Przewodniczący Zarządu Szkolnego miał sprawować nadzór nad jedną szkołą. W skład Zarządu Szkolnego wchodzić winni kurator i dwóch ojców rodzin gminy szkolnej. Członkowie Zarządu pochodzili z wyboru, ale zatwierdzani przez landrata. Co do kwestii wyznania członków zarządu należało stosować te same zasady, co przy inspektorach szkolnych.

W związku z projektami zmiany organizacji nadzoru nad szkołami musiano zmienić również jego finansowanie. Otóż projektowano, by:

a) Inspektor szkolny koszty podróży związane z wizytacjami otrzymywał od reencji. Chodziło tu przede wszystkim o wizytacje *ex officio*.

b) Pozostałe wizytacje musiała pokrywać gmina szkolna.

c) Kurator szkolny miał posługiwać się własnymi furmankami, a gdy ich nie posiadał gmina miała mu je dostarczyć<sup>22</sup>.

d) Zaznaczono konieczność ujednolicenia tej sprawy, gdyż w zachodniopruskich departamentach regulowano koszty podróży ze specjalnych funduszy, natomiast w królewieckim departamencie gmina regulowała koszty podróży w zakresie ustalonym przez Wschodniopruskie Prawo Prowincjonalne.

\* \* \*

Komisja Szkolna nie chciała zaaprobować wszystkich tez przedstawionych przez Schöna. Wobec tego z polecenia naczelnego prezesa radcy szkolni Grols, Dieckmann i Hoepfner przedstawili Komisji Szkolnej zmodyfikowane projekty regulatywu szkolnego. Poruszono w nich następujące problemy: przede wszystkim starano się rozwiązać najbardziej palące problemy wyznaniowe i podatku szkolnego. Postanowiono je uregulować w ten sposób, że przewidywano istnienie szkół dla wszystkich wyznań wspólnie, a dopuszczano możliwość osobnych szkół wyznaniowych tylko w tym wypadku, jeśli gminy wyznaniowe miały na to środki finansowe. Ale zgodę na stworzenie mniejszościowej szkoły wyznaniowej uzyskać chciano tylko wtedy, gdy fakt ten nie groził gospodarczym upadkiem szkolnictwa gminy. Sprawy wyznaniowe i podatku szkolnego Komisja Szkolna próbowała uregulować w następujący sposób:

a) Również w tych miejscowościach, gdzie oba wyznania były jednakowo silne, wystarczyło utrzymać tylko jedną szkołę.

b) Kiedy jednak gmina szkolna zamierzała uchwalić rozdział szkoły według wyznań, należało starać się o to, by do tej samej szkoły zaangażować tylko nauczyciela odrębnego wyznania.

c) Kiedy to nie wystarczało i trzeba byłoby otworzyć nową szkołę, wówczas winien członek gminy wpłacać podatek na rzecz tej szkoły, do której posyłał dzieci.

d) Gdy środki gminy nie wystarczały na utrzymanie szkoły wyznaniowej, należało dać pomoc ze środków publicznych, fundacji czy innych.

e) Zresztą projektowano nie narzucać gminie wyznania nauczyciela, gdyż wybór nauczyciela przez gminę tę sprawę ostatecznie regulował. Trudność

<sup>22</sup> Budowa budżetów administracji szkolnej uwydatniała proces przesuwania ciężarów szkolnych na państwo z jednej strony, a na samorząd gminy z drugiej strony.

widziano jedynie, gdy w gminie podział wyznaniowy pokrywałby się z podziałem klasowym<sup>23</sup>, na przykład, gdyby robotnicy byli innego wyznania niż dzieci posiadzicieli ziemskich. Sprawę tę poruszył landrat Lesse. Ostatecznie Komisja Szkolna zaleciła, uwzględniając zasadę równowagi i spokoju wyznaniowego, następującą regułę: posiadziciele ziemscy wybierać mieli nauczyciela w myśl postanowień Ogólnego Prawa Krajowego (część II tyt. 6 § 51), ale o wyniku wyborów zawiadamiać mieli ojców rodzin robotniczych z zapewnieniem, że będą gwarantować poprawne zachowanie się nauczyciela wobec wyznawców odmiennych konfesji. W razie sporów na tym tle, miał je rozstrzygać landrat.

Ważną sprawą był też podział gminy szkolnej. Nad zagadnieniem tym kilkakrotnie dyskutowano i ostatecznie uchwalono, że:

a) Rozdział, czy podział gminy szkolnej może nastąpić jedynie za zgodą rejencji.

b) Jeśli część gminy szkolnej dobrowolnie oddzieli się, lub rejencja ze względów organizacyjnych, czy ulepszenia szkoły tego żąda, to wówczas ani oddzielająca się część, ani pozostająca nie ma prawa żądać odszkodowania ani za budynek szkolny, ani za inne wyposażenie szkolne.

c) Odszkodowanie miał prawo pobierać natomiast nauczyciel służbowo przeniesiony do wydzielonej szkoły.

Z ostatnich spraw organizacyjnych szkoły to kwestia ustalenia terminu przyjmowania dzieci do szkoły. Zwyczajowo przyjmowano je do szkoły na Wielkanoc i św. Michała. Komisja Szkolna nie uznała tych terminów za odpowiednie, gdyż nie zgadzały się one z terminami przyjmowania do pracy robotników rolnych. Wobec tego proponowano wprowadzenie kilku terminów przyjmowania dzieci do szkoły, ustalonych doraźnie przez kuratorów szkolnych<sup>24</sup>.

Ostatnim punktem była sprawa ferii szkolnych, ustalająca 6 tygodniowe wakacje szkolne.

Najostrzejsze spory wywołały jednak proponowane zmiany programu i metod nauczania. Komisja Szkolna Sejmowi Prowincjonalnego ostatecznie zgodziła się na to, by wprowadzić dzienniki klasowe rejestrujące obecność dzieci, brak dzieci na nauce szkolnej przed- i popołudniowej, miesięczne sprawozdania z przerobionego materiału, pilność, kary, nadzwyczajne wydarzenia w czasie nauki, sprawy wychowawcze oraz wizytacje szkoły.

Dla terenu Mazur, Warmii oraz Pomorza Gdańskiego zasadniczą sprawą był język, którym nauczyciel miał się posługiwać w szkole<sup>25</sup>. Projekty regulatywu szkolnego proponowały „*sofern für die verschiedenen an einem Orte gangbaren Sprachen nicht eigene Schulen eingerichtet werden können, soll, wenn die Mehrzahl der Kinder auch der deutschen Sprache mächtig ist, der Unterricht in dieser gegeben, und den polnischen und litthauischen Kindern zum Verstehen der deutschen Sprache nachgeholfen werden. So lange die Mehrheit polnischer oder litthauischer Kinder nicht deutsch versteht, soll, wenn die Wechslung des Unterrichtes nicht ausführbar ist, zwar der Unterricht in jenen Sprachen gegeben, jedenfalls aber deutsche Sprache in mehreren Stunden geübt werden*”<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> WAPO V/3/165, k. 155.

<sup>24</sup> WAPO V/3/163, k. 156—157.

<sup>25</sup> Sprawę języka nauczania w szkole jako problemu polityki germanizacyjnej omówię na innym miejscu.

<sup>26</sup> § 77 pierwszego projektu wyraźnie postanawiał, że *die deutsche Sprache in Hinsicht auf Bildung der Sprache und Denkvermögens, auf die allgemeinsten Regeln der Sprache, auf richtigen mündlichen und schriftlichen Ausdruck, auf richtiges, verständiges und deutliches Lesen und auf Rechtschreiben. Bei allen Lectiōnen und ein ganzen Verkehr der Lehrer und Schüler mit einander muss*

Stąd postanowiono, że:

a) Nie należy zatrudniać w przyszłości nauczyciela nie znającego języka niemieckiego. Każdy nauczyciel miał być przygotowany do nauczania tego języka.

b) W najniższych klasach uchwalono uczyć języka niemieckiego kilka godzin tygodniowo. Na lekcjach religii i etyki wykładać należało w języku polskim tak długo, aż dzieci nauczą się po niemiecku.

c) W zasadzie naukę języka niemieckiego miano wprowadzać do szkoły w zależności od liczby dzieci poszczególnych narodowości. Ale ponieważ każda szkoła elementarna dzieliła się na niższy, średni i wyższy oddział, więc w niższym oddziale nauczać należało po polsku, w średnim — w zależności od przedmiotów, po niemiecku i po polsku, a w klasach wyższych tylko po niemiecku.

Ustalono również zakres nauki w poszczególnych przedmiotach. Pełna szkoła ludowa obejmować miała następujące przedmioty nauczania:

1. Religię w powiązaniu z historią biblijną. Celem nauki miało być wyrobienie poczucia religijnego i moralnego oraz umocnienie świadomości u dzieci. Dalej umocnienie ich poglądów etycznych i postępowania, wyrobienie „wycucia głównych zasad chrześcijaństwa”.

2. Języka niemieckiego miano uczyć ze szczególną troską. Dzieci polskie i litewskie również należało przyzwyczajać do ich języka.

3. Lekcje miar i wag (metrologię) zamierzano wykorzystywać dla wykształcenia zmysłu spostrzegawczości i osądów wartościujących, dalej umiejętności wyczuwania stosunków przestrzennych oraz przygotowania ogólnych początków rysunków.

4. Naukę liczb wykorzystywać należało do ćwiczenia i zaostrenia w rozumieniu istoty i stosunków liczbowych, operowania nimi, oraz przy tym samym nauczać praktycznego liczenia pamięciowego i mechanicznego na papierze.

5. Początki przyrody i fizyki winny być przede wszystkim poświęcone nauce o trujących grzybach. Z tym łączono naukę ratowania zatrutych i zemdlonych. Udzielać miano również ogólnych podstaw geografii morfologicznej i historii tak powszechnej, jak i szczegółowej dotyczącej państwa pruskiego, a przede wszystkim historii prowincji wschodniopruskiej.

Szkoły, które organizacyjnie jeszcze nie mogły uczyć osobno, względnie przeprowadzać tego w krótkim wykładzie, zobowiązane były przy sposobności nauki mowy, pisania i czytania podać konieczne wiadomości z tego zakresu.

6. Nauka śpiewu miała wykształcić muzykalność i uszlachetniać młodzieńczy charakter oraz zachować śpiew ludowy i kościelny.

7. Kaligrafia winna była służyć dla wykształcenia pięknego pisma.

8. W ćwiczeniach gimnastycznych chodziło najwięcej o ćwiczenia zmysłów, a szczególnie wzroku. W każdej szkole lekcje gimnastyki były obowiązkowe i miano wykorzystać wszystkie ku temu okazje.

9. Należało zaprowadzić roboty ręczne dla dziewcząt, a dla chłopców sadzenie drzew, szczególnie owocowych<sup>27</sup>.

Jeśli poszczególnych przedmiotów nie wykładano dotychczas w szkołach, przewidywano wprowadzenie ich, jeśli tylko zaangażowany zostanie odpo-

---

*auf die Sprache sorgfältig geachtet werden. In Schulen polnischer oder lithauischer Zunge, so wie in Schulen gemischter Zunge muss der anzustellende Lehrer beider Sprachen kundig sein, und der Unterricht in der fremden Muttersprache der Schüler zu Beförderung ihrer Kenntniss und Fertigkeit in der deutschen Sprache benutzen, weshalb auch der Lehrer sich in allen Lectionen der deutschen Sprache bedienen muss...*

<sup>27</sup> Rola nauki sadzenia drzew owocowych dla rozwoju gospodarki rolnej to osobny temat.

wiednio przygotowany nauczyciel. W każdym bądź razie w każdej szkole prowincji obowiązywała nauka religii, czytania, pisania, rachunków i śpiewu w możliwie pełnym wymiarze. Uczniów trzeba było dzielić według wieku, zdolności i umiejętności, aby naukę w poszczególnych oddziałach można było odpowiednio przeprowadzić. Przeważną część przedmiotów nauczania polecano przerabiać we wszystkich oddziałach (stopniach nauczania).

Nauczycielom, wprawdzie, nie narzucano żadnej metody szczegółowej w nauczaniu, nakładano jednak na nich obowiązek wprowadzania metod stosowanych w seminariach nauczycielskich prowincji i w związanych z nimi szkołach ćwiczeń. Zażądano natomiast bezwzględnego usunięcia dotychczasowego bezmyślnego mechanicznego nauczania oraz przepisywania. Przedmiotów nauczać miano uwzględniając rozwój fizyczny i umysłowy dziecka (*naturgemässer Stufenweise zu behandeln*), a lekcje tak prowadzić, by do pierwszych elementów przedmiotu nauczania dzieci same dochodziły. Zajęcia należało rozpoczynać i kończyć śpiewem, modlitwą, rozważaniem religijnym. Nauczyciele i rodzice zobowiązani mieli być do dbania nie tylko o to, by dzieci były umyte i uczesane, ale by punktualnie przychodzili do szkoły przed modlitwą<sup>28</sup>.

Każdy nauczyciel miał być w szkole przed przybyciem dzieci i ostatni wychodzić z klasy i ze szkoły. Nie wolno mu było pozostawiać dzieci bez nadzoru w klasie ani na dziedzińcu szkolnym. Sam nauczyciel winien być porządnie ubrany i swą postawą wzbudzać szacunek. Wykład miał być żywy, z dużym ładunkiem emocjonalnym i bogaty w treść — by utrzymać uwagę uczniów. Nie powinien nigdy dopuszczać do jakichkolwiek przerw w nauce, żaden oddział w klasie nie mógł pozostać bez zatrudnienia. Żądać miano od dzieci pilności, porządku, posłuszeństwa, odpowiedniego zachowania się. „A pod koniec tygodnia w czasie nauki religii najlepszym uczniom wyrazić swe uznanie, złym uczniom nagane, jednakże w formie takiej, by nie urazić honoru dziecka”<sup>29</sup>.

Tymi środkami w połączeniu z wykazami ukaranych w dzienniku utrzymywać miał nauczyciel pilność, porządek i dobre obyczaje w szkole. W ogóle dla dobrych nauczycieli kary cielesne miały być zbędne i winien on „stosować rozumną ojcowską troskę, bez niepotrzebnej złości i surowości. Wszelkie przekroczenia, które nauczyciel musi ostro ukarać, należało najpierw przedstawić proboszczowi i na jego polecenie, w obecności zarządu szkolnego i rodziców ukarać winnego”<sup>30</sup>.

Jeśli chodzi o plany lekcji, to w każdym dniu tygodnia nauka szkolna odbywać się miała według planu ustalonego przez proboszcza stosownie do poszczególnych oddziałów. Plan winien być zatwierdzony przez powiatowego inspektora. Nauka miała trwać 6 godzin dziennie. Po 2 godzinach lekcyjnych należało stosować 10 minut przerwy z wyjściem z klasy. Jednakże 6-godzinny dzień nauki uzależniano od lokalnych warunków, w jakich znajdowała się poszczególne szkoły, oraz od pór roku. Ustalony z nauczycielem, proboszczem, gminą i rejencją plan lekcyjny miał być ściśle przestrzegany. Szczególnie dotyczyć to miało wprowadzonych modyfikacji w stosunku do dotychczasowych planów lekcji. I tak w miesiącach listopadzie, grudniu, styczniu i lutym miano uczyć 5 godzin dziennie, a w pozostałych miesiącach miało być 6 godzin nauki. Stąd rozróżniać zaczęto podział na szkoły zimowe i szkoły

<sup>28</sup> Nauka religii i zwyczaje religijne w praktyce szkolnej miały służyć dyscyplinie w szkole.

<sup>29</sup> Jest to początek eliminowania z życia szkoły kar bicia dzieci.

<sup>30</sup> System nagród i kar był jednym z ważniejszych elementów programu wychowawczego szkół w Prusach Wschodnich.



letnie, by ułatwić dzieciom i administracji zapewnienie frekwencji na lekcjach. Tydzień nauki miał być 6-dniowy, a jeśli sobota wypadła z uwagi na odbywające się konferencje nauczycielskie, wtedy w środę miano przeprowadzać całoniedzielną naukę (środy i soboty były dniami tylko przedpołudniowej nauki)<sup>31</sup>.

Dla prawodawstwa szkolnego zagadnieniem nowym i ważnym było uregulowanie stosunków w szkołach niedzielnych, których rolę zamierzano zmienić<sup>32</sup>. Zastanawiano się czy traktować szkoły niedzielne w dawnym rozumieniu, czy też jako zakłady dokształcania dorosłych. Ostatecznie ustalono, że po ukończeniu szkoły należy ugruntować podstawy religii i moralności, a zdobyte w szkole wiadomości i nawyki utrwalić. Stąd należało starać się o to, by młodzieńców i dziewczęta po przystąpieniu do sakramentów zdobyć dla nowej szkoły. Dalszym problemem to sprawa dokształcania nauczycieli. Podkreślano, że koła czytelnicze zastrężyły się w pogłębianiu wiadomości zawodowych nauczycieli, którzy choć w części zapoznawali się z zagadnieniami pedagogicznymi od strony naukowej. Stąd inspektorzy szkolni mieli popierać takie koła oraz zakładać towarzystwa nauczycielskie<sup>33</sup>.

\* \* \*

Nowa redakcja projektów Schöna i Dieckmanna znalazła w końcu aprobatę Komisji Szkolnej Sejmiku Prowincjonalnego. To też w 1834 r. przedstawiono Sejmikowi Prowincjonalnemu w Królewcu projekt ordynacji szkolnej. Jednakże projekt ten został odrzucony przez Sejm. Z uwagi na to, że ordynacja szkolna z 1845 r. obejmuje tylko niektóre partie projektu z 1834 r., przebieg dyskusji na Sejmie w tej sprawie wyjaśnia wiele istotnych spraw polityki szkolnej. Charakterystyczne w tej mierze było stanowisko szlachty oraz mieszczaństwa. Okazuje się bowiem, że największy opór w sprawie reformy szkolnej stawiały magistraty miast Prus Wschodnich i Zachodnich. Wychodziły one z założenia, że wprowadzenie ordynacji szkolnej będzie pierwszym sygnałem likwidacji samorządu miejskiego. Miał to być pierwszy znak opanowywania przez administrację państwową gospodarki miasta<sup>34</sup>.

Zebranych stanom Schön przedstawił 28 I 1834 r. projekt nowego regulaminu szkolnego. Podał go w dwu wariantach, co do których nowo wyłoniona Komisja Szkolna miała się wypowiedzieć. Projekty te uwzględniały bowiem tylko częściowo uwagi i zastrzeżenia Komisji, która skończyła swe obrady 23 I 1833 r.

Nowy regulamin uzasadniono tym, że stały wzrost liczby ludności na terenie Prus Wschodnich i Zachodnich stawia w całokształcie spraw politycznych sprawę wychowania młodzieży na pierwszym miejscu. Właśnie gwałtowny wzrost liczby dzieci uczynił przestarzałą dotychczasową strukturę organizacyjną szkolnictwa. Zresztą król pruski już w rezolucji sejmikowej (*Landtagsabschied*) z dn. 3 V 1832 r. (II § 36) zapowiadał przeprowadzenie reformy obejmującej tak szkolnictwo wiejskie jak i miejskie<sup>35</sup>.

<sup>31</sup> Dla dydaktyki i metodyki szkolnej rozkład godzin szkolnych w tym okresie rozwoju szkolnictwa (szczególnie na terenie Mazur) był ważnym problemem.

<sup>32</sup> Szkoły niedzielne miały również służyć jako środek rozładowywania napięć walc społecznych.

<sup>33</sup> Rola towarzystw nauczycielskich w późniejszym czasie miała znaczenie również i dla polityki germanizacyjnej.

<sup>34</sup> Problem powiązania ordynacji miejskich z ordynacjami szkolnymi stanowi problem polityczno-ustrojowy. Wymaga omówienia na innym miejscu.

<sup>35</sup> *Landtagsabschied*, Königsberg 1832, s. 16.

Główne tezy tego projektu były następujące:

1. Utrzymano zasadę, że żadne dziecko nie może wzrastać bez nauki szkolnej i religii. Tak samo bez przystąpienia do komunii i formalnego włączenia do wspólnoty chrześcijańskiej nie może przejść do życia obywatelskiego. Władze państwowe i duchowieństwo zobowiązane miały być do pilnowania, by nie zachodziły przypadki całkowitego zaniedbania nauki szkolnej i religii<sup>36</sup>.

Tak pojętą zasadę obowiązku szkolnego przejął Schön z pruskiego zarządzenia z dnia 14 V 1825 r.<sup>37</sup>. Natomiast zasadę połączenia obowiązku nauki szkolnej z obowiązkiem nauki religii wziął z zarządzenia Ministerstwa Oświaty z dnia 23 VIII 1828 roku<sup>38</sup>. Zasady te przejęła rejencja królewiecka w porozumieniu z konsystorzem. Dnia 3 X 1828 r. wydano w tej mierze okólnik, do wszystkich landratów, superintendentów, dziekanów i magistratów<sup>39</sup>.

2. Rodzicom, opiekunom dzieci miało przysługiwać jednak prawo wolnego nauczania swych dzieci w domu, względnie poza obrębem miejscowej szkoły. Gdyby jednak rodzice nie mogli udowodnić możliwości wykonania tego prawa, to po skończonym szóstym roku życia zobowiązani byli posyłać dzieci do szkoły<sup>40</sup>. Sprawa ta rozpatrywana była na płaszczyźnie dwu zagadnień — przymusu szkolnego oraz na płaszczyźnie przysposobienia do obowiązku szkolnego dzieci *schulfähig* i *schulpflichtig*)<sup>41</sup>.

Otóż w zasadzie na Mazurach i Warmii istniały dwie tendencje. Z jednej strony zmierzano do zupełnej likwidacji szkolnictwa prywatnego, względnie domowego<sup>42</sup>, z drugiej strony wychodzono z założenia, że szkoła publiczna jest złem koniecznym, jako wynik zubożenia ludności i programu upowszechniania nauki szkolnej<sup>43</sup>.

Walka między tymi dwoma tendencjami na terenie Prus Wschodnich o przymus szkolny rozegrała się też na innym polu. Mianowicie przymus ten na terenie wsi zamierzano przeprowadzić w ten sposób, by każde dziecko podlegające obowiązkowi szkolnemu chodziło do szkoły miejscowej, względnie jeśli nie, to w każdym razie zobowiązane było do płacenia na rzecz tej szkoły należnego jej czesnego i wszystkich innych świadczeń<sup>44</sup>. Taka interpretacja obowiązku szkolnego spotkała się z protestem biskupa warmińskiego, który dnia 15 XI 1825 r. przedstawił go Ministerstwu. Minister odpowiedział, że interpretacja przymusu szkolnego przyjęta przez rejencję królewiecką jest błędna, że należy się stosować do przepisów Ogólnego Prawa Krajowego. Tym sposobem musiano przyjąć zasadę, że uczęszczanie do szkoły publicznej miejscowej nie może być tylko traktowane jako reguła, lecz jako chęć, życzenie. Polecono przyjąć za podstawę projekt ustawy szkolnej z roku 1819<sup>45</sup>.

<sup>36</sup> WAPO V/3/164, k. 115.

<sup>37</sup> Gesetz-Sammlung, 1825, s. 149 punkt 1 mówi, że *Eltern, deren gesetzliche Vertreter, welche nicht nachweisen können, dass sie für den nöthigen Unterricht der Kinder in ihrem Hause sorgen, sollen erforderlichen Falls durch Zwangsmittel und Strafen angehalten werden, jedes Kind, nach zurückgelegten fünfjen Jahre zur Schule zu schicken...*

<sup>38</sup> Kamptz, *Annalen*, 1828, Bd. 12, ss. 690—691.

<sup>39</sup> WAPO V/3/164, k. 120.

<sup>40</sup> ALR, Th. II, Tit. 2, § 44 (zob. GS., 1825, s. 149).

<sup>41</sup> Sprawa dojrzałości dzieci do wypełniania obowiązku szkolnego była rozpatrywana wielostronnie.

<sup>42</sup> Programu tego nie przeprowadzono do końca XIX wieku.

<sup>43</sup> Uważano, iż najbardziej naturalnym środowiskiem nauczania i wychowania dzieci jest dom rodzicielski.

<sup>44</sup> WAPO V/3/164, k. 120.

<sup>45</sup> Wzorowany był on na regulaminie szkolnym dla ziem polskich z III rozbioru Polski, wydanym 31 sierpnia 1805 r.

Wyjaśnienia wymaga również pojęcie obowiązku szkolnego i zdolności (przysposobienia) do nauki szkolnej<sup>46</sup>. Wskazywano, że tylko w nadzwyczajnych okolicznościach i przeszkodach miano przesunąć wiek szkolny dziecka poza 6 rok życia. Wymagało to jednak zgody władz i przełożonych szkoły<sup>47</sup>. Z drugiej strony i dzieci z ukończonym rokiem 5 nie miały być odsuwane od nauki, jeśli tego rodzice sobie życzyli<sup>48</sup>. Z tej też przyczyny zamierzano zmniejszyć obwody szkolne, których promień miał wynosić  $\frac{3}{8}$  mili. Problem wyznaniowy uregulowano odmiennie niż w poprzednich projektach. Postanowiono utrzymać wyznaniowy charakter szkół. Szkoły wspólne (symultanizacja) dla wyznań chrześcijańskich miały być wyjątkowo organizowane i to tylko na życzenie ludności przy pewności dobrego współżycia oraz zgody władz świeckich i duchownych<sup>49</sup>. Podkreślano jednak, że nikt nie może być odsunięty od szkoły publicznej z powodu jego wyznania religijnego. Uczniowie odmiennego wyznania nie mieli brać udziału w lekcjach religii<sup>50</sup>.

Specjalną kwestię stanowiło szkolnictwo żydowskie. Uważano, że wyznaniu moższowemu należy zezwolić na prowadzenie własnych szkół za zezwoleniem rejencji. Koszty utrzymania szkół Żydzi mieli sami pokrywać. Gdyby jednak nie zorganizowali szkoły, względnie nie udowodnili, że uczą swe dzieci w domu, dzieci żydowskie musiały być przejęte przez chrześcijańską szkołę publiczną<sup>51</sup>. Naukę religii mozaistycznej miano pozostawić rodzinom żydowskim.

Wobec trudnych warunków finansowych szkoły jak i rodziców ważną też była sprawa czasu trwania nauki szkolnej. Wychodzono wprawdzie z założenia, że nauka winna trwać do 16 roku życia, czy nawet tak długo kontynuowana, dopóki duchowny nie stwierdził, że poziom dziecka jest taki, że może „być przyjęte do towarzystwa rozumnych ludzi”. Sprawdzać to miano w czasie egzaminów do konfirmacji. O dojrzałości żydowskich dzieci miał natomiast decydować przewodniczący zarządu szkolnego. Zamierzano wprowadzić również świadectwa ukończenia szkoły. Ale ostatecznie zrezygnowano z tych projektów i przyjęto 14 rok życia jako koniec obowiązku szkolnego<sup>52</sup>.

Państwo i prowincjonalne władze nie zamierzały ograniczać się tylko do nauki szkolnej. Zadania germanizacyjne oraz społeczne zmuszały do popierania nauki pozaszkolnej, dokształcania. Nazywano to „utrwalaniem podstaw religii i moralności zdobytych w czasie nauki szkolnej”. Dokształcanie miało być prowadzone do 17 roku życia. Do nauki pozaszkolnej zamierzano wciągnąć również rodziców<sup>53</sup>. Dalej chociaż Ogólne Prawo Krajowe stawiało zasadę, że „szkoły i uniwersytety są instytucjami państwowymi, które starać się mają

<sup>46</sup> Za wiek obowiązku szkolnego Ogólne Prawo Krajowe i rozporządzenie z dnia 14 V 1825 r. określało ukończony 5 rok życia. Dinter uważał, że i dzieci rodziców niewykształconych nadają się do nauki już w tym wieku, niemniej warunki miejscowe nie pozwalały na wydanie tego rodzaju zarządzenia. Brano pod uwagę zimno i zle drogi. Proponowano więc przyjąć ukończenie 6 roku życia jako rok obowiązku szkolnego. Wydany 31 sierpnia 1805 r. regulamin szkolny dla Prus Nowo-Wschodnich (§ 37) przewidywał obowiązek szkolny dla dzieci z ukończonym 5 rokiem życia (w miastach) oraz 6 rokiem życia (na wsi), a przy odległości od szkoły  $\frac{1}{4}$  mili z ukończonym 7 rokiem życia. Rejencja kwidzyńska zarządzeniem z dnia 1 lipca 1828 r. ustaliła dla dzieci z miast 5 rok życia, dla dzieci wiejskich 6 rok życia (dla dzieci z miejscowości nie posiadających szkoły 7 rok życia).

<sup>47</sup> K a m p t z, *Annalen*, Bd. 6, s. 321.

<sup>48</sup> ALR, Th. 2, Tit. 2, § 10.

<sup>49</sup> WAPO V/3/164, s. 93.

<sup>50</sup> GS, 1825, s. 149.

<sup>51</sup> K a m p t z, *Annalen*, Bd. 12, ss. 416—420.

<sup>52</sup> Ibidem, Bd. 11, s. 428.

<sup>53</sup> *Landtagsabschied*, z d. 3 marca 1832 § 32.

o naukę młodzieży w rzeczach praktycznych jako i naukowych”, to projekt starał się jednak w części utrzymać uprawnienia samorządu w sprawach szkolnictwa. Stąd mówiono tylko o tym, że rozwój szkolnictwa elementarnego jest pod „wpływem władz państwowych, które winny również starać się o ich utrzymanie”<sup>54</sup>. Dalej podkreślano, „że organizowanie i utrzymanie szkół, przygotowanie uposażenia nauczycieli należy nie tylko do patronów szkół, ale również do wszystkich mieszkańców, należących do obwodu szkoły”<sup>55</sup>. Ustalono więc, że szkoła nie może być zniesioną bez zgody władz prowincjonalnych, ani jej dochody ograniczone. A na terenie małych miast i wsi, gdzie jest wystarczająca liczba szkół, nie należało zezwalać na otwieranie szkół filialnych, istniejących w znacznej mierze na Mazurach. Dalej w zależności od warunków miejscowych miano zezwalać na tworzenie specjalnych szkół żeńskich oraz szkół odrębnych dla dzieci wyższych stanów (*gebildeter Eltern*)<sup>56</sup>. Dotychczasowe przepisy obowiązywać miały szkolnictwo prywatne<sup>57</sup>. Organizowanie przedszkoli dla zapobieżenia pracy zarobkowej dzieci robotników fabrycznych, rolnych uchwalono pozostawić w rękach prywatnych<sup>58</sup>.

Najważniejszą jednakże sprawą w dalszym ciągu była organizacja i utrzymanie szkoły. Schön projektował, by jednak wszystkie sprawy szkolnictwa elementarnego, jak organizacji, tworzenia związków szkolnych, przydzielanie miejscowości do obwodu szkolnego, należały do zadań rejencji, tak, jak to przewidywała instrukcja o organizacji rejencji z dn. 23 X 1817 r.<sup>59</sup>. Chodziło przede wszystkim o przepis, że na jedną szkołę, albo klasę najwyższa liczba uczniów nie może przekraczać 80<sup>60</sup>. Ale z podaną wyżej liczbą uczniów na jednego nauczyciela wiązała się nierozzerwalnie sieć szkolna. W tej mierze Schön przewidywał odmiennie zasady dla miast i dla wsi. Dla miast punktem wyjścia były wytyczne projektu ogólnej ustawy szkolnej z 1819 r. (§ 27)<sup>61</sup>. Otóż w miastach sieć szkolna miała być tak zorganizowana, by szkoły przejęły wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Tylko za zezwoleniem rejencji miasto mogło przekroczyć liczbę 80 dzieci w jednej klasie. Zezwolenie takie miało być wydane dopiero po udowodnieniu trudnych warunków gospodarczych miasta i zapewnieniu odpowiedniejszej metody nauczania<sup>62</sup>. Uchwalono celowe rozmieszczanie szkół na terenie całego miasta. Jednakże nie należało przydzielać mieszkańców do rejonu szkolnego według ich zamieszkania. Rodzice mieli jednak posiadać prawo wybierania szkoły. Na terenie miast mazurskich szczególnym problemem były szkoły biednych, dla dzieci które otrzymywały naukę bezpłatnie. Schön nie chciał tej sprawy regulować, a ograniczenie czy likwidowanie takich szkół pozostawiał do rozstrzygnięcia miejscowym władzom, w zależności od warunków lokalnych<sup>63</sup>. Innym zagadnieniem szkolnictwa miejskiego to sprawa poszerzania obwodów szkolnych tzw. *Einschulung*. Miałowicie projektowano, by przylegające do miasta przysiółki i wsie włączyć do obwodu szkolnego miasta z tym, że miasto miało mieć prawo ściągania świad-

<sup>54</sup> WAPO V/3/164, k. 94.

<sup>55</sup> ALR, Th. II, Tit. 2 § 29, 24.

<sup>56</sup> ALR, Th. 2, Tit. 2 § 6.

<sup>57</sup> WAPO V/3/164, k. 95.

<sup>58</sup> K a m p t z, *Annalen*, Bd. 11, s. 670.

<sup>59</sup> WAPO V/3/164, k. 121.

<sup>60</sup> WAPO V/3/165, k. 122.

<sup>61</sup> Ibidem, k. 123.

<sup>62</sup> Starania o zmiany metod nauczania prowadzono od dłuższego czasu. Metody nauczania w szkołach na Warmii i Mazurach przedstawię na innym miejscu.

<sup>63</sup> WAPO V/3/164, k. 96.

czeń szkolnych, czy nawet prawo zaprotestowania wobec planowanego włączenia innych miejscowości do szkoły<sup>64</sup>.

Sieć szkół wiejskich miano opierać na zasadzie, że każda większa wieś posiadająca więcej niż 40 włók obszaru i więcej niż 50 dzieci w wieku szkolnym winna mieć własną szkołę. Jeśli szkoły nie było, to dzieci należało posyłać do najbliższej szkoły wiejskiej sąsiedniej wsi. Przy obliczeniu włók, brano pod uwagę ziemię majątków, chłopską, robotników rolnych i urzędników państwowych. Z drugiej strony zalecano obszar obwodu szkolnego zmniejszyć przy ziemiach bardzo urodzajnych, względnie w okolicach miast, które to czynniki powodowały szczególne zagęszczenie ludności. W takich wypadkach rozstrzygać o zwiększeniu lub zmniejszeniu liczby szkół miały możliwości finansowe danej okolicy<sup>65</sup>.

Pewnym rozwiązaniem trudności z ustaleniem sieci szkolnej miało być połączenie kilku wsi w jeden związek szkolny. Jednakże odległość jednej szkoły od drugiej nie miała przekraczać  $\frac{3}{8}$  mili. Tak samo nie należało dopuszczać do tego, by dzieci do szkoły chodzili przez trudne drogi, błota i lasy. Zupełnie odległe, osobno leżące wsie miały osobnego tymczasowego nauczyciela. W zależności więc od lokalnych warunków rejencja ustalać mogła gdzie należy zorganizować szkołę<sup>66</sup>.

Ważnym problemem w polityce szkolnej dzielnicy była sprawa języka wykładowego. Zamierzano uregulować ją w ten sposób, że dla dzieci poszczególnych narodowości nie miano otwierać osobnych szkół. A jeśli liczba dzieci znająca język niemiecki była znaczna, należało uczyć wszystkie dzieci w języku niemieckim. Język polski należało używać tylko do wyjaśniania niemieckich pojęć i słów. Natomiast tak długo, dopóki większość dzieci nie rozumiała po niemiecku, trzeba było uczyć w języku ojczystym przy równoczesnym uczeniu języka niemieckiego w wymiarze kilku godzin tygodniowo<sup>67</sup>. Projekt ustawy wyprzedzały już w tej mierze zarządzenia rejencji królewieckiej i gabińskiej. Wychodzono w nich z założenia, że „język litewski ginie bez jakiegokolwiek nacisku z zewnątrz. Język polski w Prusach Wschodnich uznano natomiast za tak zniekształcony, że nie wymagał nauki i bezcelowe jest jego pielęgnowanie. Tymczasem niemieckie prawodawstwo, obyczaje i inne stosunki czynią naukę języka niemieckiego obowiązkową”<sup>68</sup>.

Następnym generalnym zagadnieniem projektu Schöna była sprawa wyposażenia szkoły, tzn. jego zasadniczych elementów: budynku szkolnego, klas, mieszkań nauczycielskich, zabudowań gospodarczych, piwnic, warzywników i sadów, dziedzińców, opału, stołów, ławek i tablic oraz innych pomocy naukowych. W tym względzie uważano, że szkoły parafialne winny być szkołami wzorowymi i najlepiej wyposażonymi<sup>70</sup>. Szczególną rolę w wyposażeniu szkoły odgrywać miały sady. Klasy winny posiadać 9 stóp wysokości (w miastach 10 stóp), a na jedno dziecko 5 do 6 stóp<sup>2</sup> powierzchni. W klasach musiało być jasno i dlatego corocznie należało je bielić. Przy rozsadzaniu dzieci zalecano pilnowanie, by miały one miejsca do swobodnego siedzenia i by mogły swobodnie rozłożyć ręce do pisania. Siedzieć winny naprzeciw nauczyciela i tablicy.

<sup>64</sup> Organizacja gmin szkolnych to problem bardzo istotny we wzajemnym stosunku miast i wsi mazurskich. Miasta broniły się przed włączeniem wsi podmiejskich do gmin szkolnych miast.

<sup>65</sup> WAPO V/3/164, k. 122.

<sup>66</sup> K a m p t z, *Annalen*, Bd. 15, s. 364.

<sup>67</sup> WAPO V/3/164, k. 98.

<sup>68</sup> Ibidem, k. 123.

<sup>69</sup> Na tym tle ogólnych tendencji ustawodawstwa szkolnego rozpatrywać należy poczynania germanizacyjne radcy szkolnego rejencji gabińskiej Rättiga.

<sup>70</sup> WAPO V/3/164, k. 99.

Przewidywano osobne ławki dla dziewcząt i chłopców<sup>71</sup>. Klasy szkolne uznano za pomieszczenia publiczne i dlatego zabroniono używania ich do innych celów, niż do nauki szkolnej<sup>72</sup>.

Jeśli chodzi o mieszkanie nauczyciela, wychodzono z założenia, że należałoby w miastach umieścić je w gmachu szkolnym. Natomiast na wsi starać się miano o to, by mieszkanie nauczyciela oddzielono od szkoły, by gospodarstwo i rodzina jego nie powodowały przeszkód w nauczaniu. Stwierdzono bowiem w wielu miejscowościach, że klasy były przez nauczycieli używane dla celów gospodarczych. Powierzchnia mieszkania nauczyciela miała być większa dla pierwszego nauczyciela, mniejsza dla drugiego. We wsi kościelnej postanowiono dać nauczycielowi dwa pokoje i komorę. Dla nauczycieli, trzymających bydło, kazano dać zabudowania gospodarcze i 2 morgi roli<sup>73</sup>.

Zamierzano ustalać również i typ budowy szkoły. Stosować więc miano wszystkie przepisy policyjne, dotyczące budowy, a także uwzględniać potrzeby bieżące oraz wzrost liczby uczniów. Rodzaj budowy uzależniano od środków finansowych. Koszty wnoszenia szkoły pokrywać miał patron i gmina. Sprawa ta wymagała jednak głębszego zastanowienia, gdyż w tej mierze w ustawodawstwie prowincji pruskiej panowała niesłychana różnorodność. Przy remontach szkół, jeśli nie było innych przepisów, to gmina szkolna miała ponosić kosztą budowy szkoły, jeśli budynek szkolny był wyłącznie używany i przeznaczony na cele szkolne. W razie sporu z gminą kościelną, rozstrzygać miała rejencja, a patron szkoły zobowiązany miał być wystarać się o drewno budulcowe. Wyposażenie szkoły i pomoce naukowe dostarczane były przez gminę. Sprawa przywozu drzewa opałowego wywoływała sprzeczny patronów, którzy nie chcieli pokrywać zwiększonych zapotrzebowań szkoły. Schön jednak chciał utrzymać regulatyw leśny z 3 XII 1775 r.<sup>74</sup>.

Następnym zagadnieniem, trudnym do uregulowania, było ustalenie pozycji nauczyciela. Schön zamierzał ją wzmocnić. Chciał więc zobowiązać gminę do tego, by nauczyciela, jego rodzinę, ruchomości, książki, osobiste rzeczy, gospodarczy inwentarz przy przeniesieniu gmina przewoziła, by dostarczono mu 4 czterokonne furmanki rocznie na odległość 10 mil, względnie dwóch dni. Uposażenie jednak było uzależnione od miejscowych warunków. W miastach oprócz wolnego mieszkania i opału miał nauczyciel otrzymać 120 talarów rocznie. Na wsi 100 talarów, a drugi nauczyciel 60 talarów. Nauczyciele zwolnieni mieli być od podatków. Ale uposażenie nauczycielek uzależniono całkowicie od gminy<sup>75</sup>. Pomieszczenia gospodarcze pozwalać miały nauczycielowi na trzymanie 2 sztuk bydła, 2 sztuk trzody chlewnej, hodowanie drobiu, używanie warzywnika i 2 morg pruskich roli, możliwość wypasania bydła oraz możliwość uzyskania naturaliów. Świadczenia w naturaliach musiały jednak przewyższać świadczenia w gotówce. Nauczyciele mieli otrzymywać w miastach 50 talarów gotówki, a na wsi tylko 30 talarów rocznie<sup>76</sup>. Uposażenie drugiego nauczyciela również winno ulec poprawie. Miał korzystać z warzywnika, ale większość uposażenia winien otrzymać w gotówce. Zabroniono, stosowanego dotychczas tzw. *Wandeltisch*, bezpłatnego stołowania u gospodarzy. Minimum wynagrodzenia drugiego nauczyciela miało wynosić 24—30 talarów gotówki.

Problemem istotnym to uboczne zajęcia nauczyciela. Schön wychodził z założenia, że gdy płaca nauczyciela wyniesie tyle, ile przewidziano w projek-

<sup>71</sup> K a m p t z, *Annalen*, Bd. 12, s. 688.

<sup>72</sup> WAPO V/3/164, k. 126.

<sup>73</sup> K a m p t z, *Annalen*, Bd. 11, s. 308.

<sup>74</sup> *Ibidem*, Bd. 3, s. 746.

<sup>75</sup> WAPO V/3/164, k. 100.

<sup>76</sup> *Ibidem*, k. 81.

towanym regulaminie, to wówczas nauczycielowi nie będzie wolno wykonywać żadnego ubocznego zajęcia<sup>77</sup>. W przeciwnym razie musiałyby mieć specjalne zezwolenie ze strony rejencji. Projekt ten trudno było zrealizować. Np. rejencja gąbińska już w okólniku z dn. 20 X 1827 r. wyraźnie stwierdziła, że ta zasada na ogół nie może być przeprowadzona, gdyż nauczyciele nie posiadają minimum uposażenia<sup>78</sup>. Dalej, w razie choroby, nauczyciel musiał angażować zastępcę i sam go utrzymywać.

Inną trudnością to sprawa emerytury. Zdawano sobie sprawę z tego, że trudno będzie osiągnąć emeryturę dla nauczycieli w wysokości  $\frac{1}{3}$  części uposażenia nauczyciela. Sprawa ta zresztą spowodowała np. ostre tarcia na Śląsk<sup>79</sup>. Schön proponował sprawę ująć w regulaminie opieki społecznej Prus Wschodnich. Dotychczasowe podejście bowiem było nierealne, kiedy np. rejencja gąbińska zarządzeniem z d. 9 VIII 1819 r. postanawiała, że nowy nauczyciel obejmujący posadę oddawał dla emerytowanego  $\frac{1}{3}$  swego uposażenia<sup>80</sup>. W praktyce takie zarządzenie stawało się nierealne, to też ministerium 8 IV 1831 r. przepis ten zawiesiło<sup>81</sup>.

Kosztami utrzymania szkoły objęto: uposażenie nauczycieli, wyposażenie klas, pomoce naukowe oraz pomoc dla biednych dzieci. Środki na to zdobywano przez nałożone ciężary na gminy i patronów oraz dotacje i fundacje. Ciężary ustawowe miały obejmować dotychczasowe świadczenia, służby, wolny opał, podatek szkolny, czesne<sup>82</sup>. Uwłaszczenie spowodowało spory w regulowanych wsiach. Wielka własność odtąd pojmowała bowiem patronat tylko jako zwierzchność policyjno-sądową (*Polizei-Gerichts-Obrigkeit*) i nie poczuwała się do świadczenia na rzecz szkoły. Schön wychodził z założenia, że i wielka własność winna ciężary na rzecz szkoły ponosić wspólnie ze wsią<sup>83</sup>. Ministerium, na przykład, w piśmie do rejencji z d. 15 XII 1825 r. postawiło sprawę podatku szkolnego jako fundamentu całej polityki szkolnej na przyszłość. Od opłat szkolnych zwolnieni mieli być nie posiadający własnego gospodarstwa domowego, osoby wojskowe, o ile one nie posiadały obywatelstwa miejskiego, duchowni i nauczyciele. Dalej ciężary na rzecz szkoły pokrywała miejscowość tylko dla swej szkoły, a o ile istniała szkoła dla poszczególnego wyznania, to członkowie gminy wyznaniowej wpłacali świadczenia tylko dla swej szkoły wyznaniowej. Od biednych należności ściągano miano według przepisów obowiązujących ubogich, a biedne szkolne gminy miały otrzymać pomoc z Kościelnych Kas Szkolnych, albo z Prowincjonalnej Fundacji Szkolnej (*Provinzial-Schul Fond*)<sup>84</sup>. Problemem dyskusyjnym w projekcie Schöna była również sprawa pobierania opłat szkolnych. Otóż o ile podatek szkolny pobierać miały magistraty w miastach, a zarządy we wsi, to czesne idące na uposażenie, nauczyciele pobierać mieli sami. Stany pruskie takie rozwiązanie kwestionowały<sup>85</sup>. Naczelny prezes prowincji specjalną uwagę poświęcał kościelnym kasom szkolnym jako jednemu z licznych instrumentów swej polityki. Ustalił dla nich określone dochody w postaci następujących świadczeń:

<sup>77</sup> K a m p t z, *Annalen*, Bd. 12, s. 688.

<sup>78</sup> Ibidem, Bd. 15, s. 109.

<sup>79</sup> WAPO V/3/163, k. 105.

<sup>80</sup> Ibidem, k. 107.

<sup>81</sup> K a m p t z, *Annalen*, Bd. 15, s. 109.

<sup>82</sup> WAPO V/3/164, k. 107—110.

<sup>83</sup> Ibidem, k. 128.

<sup>84</sup> K a m p t z, *Annalen*, Bd. 12, s. 1022.

<sup>85</sup> WAPO V/3/164, k. 112.

a) Każdy kościół wpłacać miał do Kościelnej Kasy Szkolnej rocznie 4 talary. W razie zaś niewypłacalności każdy patron kościoła.

b) Wpływy z każdej drugiej kolektki niedzielnej w kościele.

c) Od każdego konfirmowanego pobierać miano 7 $\frac{1}{2}$  srebrnego grosza, a od ślubu 10 srebrnych groszy.

d) Kary za żmudę szkolną.

e) Kolektki z nabożeństw szkolnych.

f) Składki wszystkich związków szkolnych na rzecz funduszu emerytalnego dla zasłużonych nauczycieli.

Kościelne (parafialne) Kasy Szkolne zarządzane były przez proboszcza z udziałem przewodniczącego zarządu szkolnego. Kasy miały rozporządzać gotówką i papierami wartościowymi. Rewizje miał przeprowadzać superintendent i składać raporty z wyników wizytacji do rejencji <sup>86</sup>.

Zużycie funduszy Kościelnych Kas Szkolnych przeznaczono na następujące cele.

a) Pomoc dla biednych zarządów szkolnych na cele budowy szkół, organizacji i uposażenia nauczycieli.

b) Opłaty dla nauczyciela za naukę w szkołach niedzielnych.

c) Opłacenie nauczycielek robót ręcznych.

d) Pomoce naukowe.

e) Składki na biblioteki nauczycielskie.

f) Dodatek do emerytur nauczycielskich.

Urządzenie szkoły zależeć miało od warunków lokalnych, znajomości ludzi, ich zdolności finansowych. Więc organizacją szkół na razie zająć się mieli specjaliści komisarzy, którzy podobnie jak w domenach państwowych szli od miejscowości do miejscowości i badali możliwości zorganizowania szkoły <sup>87</sup>. Fundusze na ten cel zużyć miano z *Mons Pietatis* (z d. 21 II 1737 r.) w sumie 50 000 talarów. Komisarzami szkolnymi mieli być landraci.

Szkoły miały być cały rok otwarte z wyjątkiem ferii trwających 35—40 dni rocznie na terenie miast według terminów ustalonych przez szkolne deputacje miejskie. W małych miastach i we wsiach przeznaczono wakacje:

na święta Bożego Narodzenia	— 10 dni
na święta Wielkiej Nocy	— 7 dni
Zielone Święta	— 5 dni
dzień egzaminów szkolnych	— 1 dzień
pierwszy dzień jarmarków	— 1 dzień
podczas żniw	— 14 dni
<hr/>	
	— 38 dni

Dodatkowo zezwalano szkołom wiejskim na wprowadzenie ferii w okresie zasiewów i żniw na przeciąg 8 tygodni <sup>88</sup>.

\* \* \*

Schön zarzucił ponownie Stany Pruskie mnóstwem problemów. Dlatego też wyniki obrad wypadły niepomyślnie i projekty Schöna Sejm Prowincjonalny ponownie odrzucił <sup>89</sup>.

<sup>86</sup> Amtsblatt der Regierung Königsberg, 30 X 1824, s. 392.

<sup>87</sup> WAPO V/3/164, k. 131.

<sup>88</sup> Sprawa ta wiązała się z zatrudnianiem dzieci w gospodarstwach domowych i w robotach polnych.

<sup>89</sup> WAPO V/3/164, k. 36.



Negatywne stanowisko wobec projektów naczelnego prezesa uzasadniono tym, że projekt ordynacji stawiał zasadę jednolitego wykształcenia, pewnego „uniformizmu”, odrzucał całkowicie dotychczasową organizację szkolnictwa. Projekt ten uznano za przedwczesny, ponieważ:

1. Brak szerszych materiałów ilustrujących całokształt stosunków szkolnych w prowincji, a co ważniejsze brak było danych porównawczych wyjaśniających wzajemny stosunek dawnych świadczeń na rzecz szkoły do nowych, projektowanych.

2. Na ogół stany chciały utrzymać dawne postanowienia.

3. Zachodziła konieczność uchwalenia nowego ustawodawstwa komunalnego (przed wszystkim nowej ustawy o miastach), które winno poprzedzić wydanie ustawy szkolnej.

4. Kraj przeszedł tyle zmian gospodarczych najgłębiej sięgających jego gospodarki, że nowych ciężarów nie zniesie.

5. Sejmowa Komisja Szkolna uznała za obowiązującą zasadę, że „troska o urządzenie szkoły należy do rodziców w pierwszym rzędzie, więc oni muszą mieć decydujący wpływ na organizację szkoły swej miejscowości. Dopiero gdy ich siły nie wystarczają, to wtedy państwo ma prawo zająć się tą sprawą”.

6. Nie można myśleć obecnie o nowej ordynacji szkolnej dla prowincji, gdyż dzielnica ta stanowi obecnie część składową państwa pruskiego. Należy odczekać aż ustali się wytyczne ogólnopaństwowej polityki szkolnej.

7. Projekt zdaniem Komisji „posiadał sprzeczności. Z jednej strony twierdzi, że komuny nie posiadają środków finansowych na szkolnictwo, rolnictwo nie rentuje się, mieszkańcy biedni, a z drugiej strony państwo żąda powiększenia liczby szkół oraz ich rozbudowy. Dalej projekt ustawy szkolnej chce rozwiązać dotychczasowe zobowiązania wielkiej własności ziemskiej i komuny, a na miejsce tego stworzyć związek szkolny komunalny (*ein Communal-Verband für Schulwesen*) nie myśląc wcale o uregulowaniu zagadnień komunalnych, samorządowych, by w równej części obciążeni byli właściciele ziemscy, fiskus oraz pozostali członkowie komuny. Znowu będzie się tworzyć prowincjonalne zarządy i ciężary poprzednie, względnie większe spadną znowu na komunę”. Stąd Komisja Szkolna rozpatrywała projekt ustawy analizując jego przydatność dla dotychczasowych form organizacyjnych oraz dla otrzymania ewentualnych dotacji państwowych.

W wyniku tego dyskusja nad projektem nie mogła przynieść rezultatów, gdyż odmienne były zasady projektu ustawy i odmienne były zasady krytyki tej ustawy. Według Komisji Schön „grawitował między zniesieniem zobowiązań ciążących na własności ziemskiej, a upaństwowieniem szkoły przyjmując pośredni element życia szkoły — samorząd. Takie ujęcie jest jednak przedwczesne, gdyż nie uregulowano jeszcze sprawy samorządu ustawowo”<sup>90</sup>.

W szczegółach Komisja Szkolna odrzucała zasady projektu ustalające sieć szkolną, uposażenie nauczycieli (występowała przeciwko regulowaniu należności w gotówce), pozycję nauczyciela (miano pozycją społeczną zrównać go z chłopem małorolnym), uwolnienie duchownych od ciężarów na rzecz szkoły, rozdział szkoły od kościoła, ograniczenie praw patronackich, program nauczania (dzieci robotników nie potrzebują więcej jak religii, pisanie, czytania i rachunków), trzeci stan może organizować szkoły prywatne<sup>91</sup>.

Na przykład stany powiatu gierdawskiego pismem z d. 8 I 1834 r. wyraźnie podkreślały, że „ustawa szkolna wyda teren na łaskę i bezprawie urzędów

<sup>90</sup> Chodziło tu o opracowanie projektów nowej ordynacji miejskiej uwzględniającej nowe formy samorządu municypalnego.

<sup>91</sup> WAPO V/3/164, k. 139.

administracji, a państwo nałoży tylko nowe ciężary. Wzrost ludności niekoniecznie musi prowadzić do zwiększenia liczby szkół. Wystarczy tworzyć drugie klasy". A stany litewskie przestrzegały przed „gwałtowną zmianą dotychczasowych zasad, gdyż trzeba się zastanowić, czy względy gospodarcze prowincji pozwalają na przeprowadzenie reformy, czy ludność jest zdolna do ponoszenia nowych ciężarów, że najlepiej na tej ustawie wychodzą najniższe klasy społeczne". Stany litewskie wychodziły z założenia, że jeśli się stawia zasadę, że należy dać możliwość taniego kształcenia dzieci, to nie należy z tego powodu kosztem wyższych stanów popierać szkolnictwa wiejskiego<sup>92</sup>.

Nowy regulatyw szkolny wkraczał również i w sprawy samorządu miejskiego — stwierdzały stany pruskie — gdyż rejencja mieszać się będzie do spraw, które uregulowane zostały przez *Städteordnung* i zmienić go mógł tylko król, a sprawy ogólne gminy miejskiej miało prawo regulować miasto<sup>93</sup>.

Również zniesienie poddaństwa i uwłaszczenie anulowało w praktyce reprezentowanie interesów wsi „w sprawach szkolnych przez wielkich właścicieli ziemskich (dziedziców). Ale automatycznie wykluczało się nowe pytanie, czy wielka własność ma w dalszym ciągu ponosić ciężary za chłopów na rzecz szkoły, jak przewidywało Ogólne Prawo Krajowe. Zachodziło też pytanie, czy to prawo obowiązywało również w stosunku do służby folwarcznej<sup>94</sup>.

Zniesienie Kościelnych Kas Szkolnych i przekazanie ich funduszy na rzecz szkół uznano również za „niesprawiedliwość wobec biednych. Nikt nie ma prawa decydować o dobrowolnych datkach na rzecz biednych i przyznawać ich na inne cele”<sup>95</sup>.

Opyry wywoływała również sprawa obowiązku szkolnego. Wychodzono z założenia, że po przeprowadzonej regulacji, po rozdzieleniu wspólnot gminnych chłopcy nie mogli najmować specjalnych pasterzy i dlatego zmuszeni byli używać do tego dzieci. Dalej jedno dziecko pasło bydło kilku gospodarzy, to trzeba było jeszcze drugiego dziecka dla noszenia jemu jedzenia. Ta potrzeba noszenia jedzenia i pilnowania domu zachodziła również przy rodzinach robotniczych. Dalej wskazywano na brak ubioru. Stąd rygorystyczne przestrzeganie frekwencji uczniów w szkole uważano za niemożliwe. Stany pruskie proponowały więc, by dzieci w wieku 6—14 lat chodziły do szkoły 3 razy tygodniowo, a z programów szkolnych usunięto wszystkie przedmioty niepotrzebne do praktycznego życia. Sprawa frekwencji była zagadnieniem istotnym, ważnym tak dla władz państwowych jak i dla ludności. Stąd ważne było, jaki się przyjmie system szkolny dla wsi.

Dönhoff uważał, że „nie można systemu przymusu szkolnego zastosować. Rodzice mają mieć prawo decydowania o dzieciach i życiu rodzinnym. Zresztą by zmusić do posyłania do szkoły, to trzeba najpierw usunąć biedę. Tymczasem ta jest nagminna, brak dachu i jedzenia. Gminy wzbraniają się robotników przyjąć w obawie, że staną się później ciężarem dla niej. Stąd zjawisko nowego rodzaju *glæbae adscriptis* — Każdy robotnik musi pozostać tam, gdzie ma mieszkanie, każda gmina musi zatrzymać swych ludzi, każdy właściciel majątku ziemskiego stał się niewolnikiem swych robotników. Gdy im wymówi pracę i przyjmie nowych, to musi zwolnionych ponownie przyjąć, gdy ci nie znajdują żadnego innego mieszkania. Jedynym ułatwieniem dla robotników to właśnie praca dzieci. Dochodzi nawet do tego, że niektórzy przyjmują do

<sup>92</sup> Ibidem, k. 127.

<sup>93</sup> Ibidem, k. 168.

<sup>94</sup> Ibidem, k. 199.

<sup>95</sup> Ibidem, k. 143.

służby obce dzieci, by swoje posyłać do szkoły. Kiedy tak ostro traktuje się sprawę żmudy, to w wyniku tego dzieci biednych nie chodzą do szkół ani do pracy, a dzieci chłopów również nie chodzą do szkoły. Młodzi robotnicy siedzą w domu, a nie mogą być uznani za biednych potrzebujących opieki (*Ortsarme*), bo są jeszcze młodzi i silni. Kompletna bieda rodziców powoduje, że dzieci muszą albo zebrać, albo waleśać się. Tym sposobem frekwencja w szkole sztucznie podnoszona przynosi więcej szkody niż pożytku. Rozwiązanie trudne — Anglik Maltus napisał na ten temat 2 tomy. — Wydaje się jedynym rozwiązaniem — danie robotnikom pracy i mieszkania. Bieda ludzi zmusza do umarzania kar za żmudę. Kary więzienia przecież nie będzie się stosować. Należy wzmóc roboty publiczne. Akcją charytatywną sytuacji się nie poprawi. Tworzyć należy obozy pracy (*Arbeitshäuser*)<sup>96</sup>.

Z drugiej strony stawano przed alternatywą, albo zakazać chłopom, by paśli bydło przy pomocy dzieci, albo zwolnić dzieci pasące od nauki szkolnej w okresie letnim.

Z trzeciej strony zasługiwał na uwagę jeszcze jeden fakt — istniała grupa chłopów, których sytuacja była podobna do pasterzy. Były to nowo powstałe gospodarstwa chłopskie we wsiach gospodarczo słabych. Otóż stosowano tam zasadę, że regulowani chłopów osadzono na przysiółkach, na uboczu wsi. W wyniku tego dzieci miały daleko do szkoły, co powodowało opuszczanie nauki szkolnej. Stąd „wydaje się, że rozdział wspólnot (*Gemeinheitsauseinandersetzung*) jest przedwczesną sprawą, bo chłopci nie posiadają ani energii, ani kapitałów i odpowiedniej inteligencji. Gdy tego brak, to lepiej mając we wspólnocie”<sup>97</sup>.

Stany powiatu królewieckiego i frydlańskiego złożyły do Komisji Szkolnej protest przeciwko nowemu projektowi regulaminu szkolnego, przeciwko ograniczaniu prawa patronackiego. Uważano, że reforma szkolnictwa jest zbyt kosztowna i niepraktyczna. Żądano, by o tworzeniu drugich klas szkolnych decydowały nie rejencje, ale gminy szkolne.

\* \* \*

Przedstawiony przez Schöna projekt, akceptowany przez Ministerium, spotkał się z gwałtowną krytyką. Sejm Prowincjonalny trzeciego tygodnia swych obrad odrzucił go, stwierdzając, że Stany nie mogą zaopiniować tego nowego projektu, gdyż „nie są w stanie przebadać głównych jego zasad, tendencji odrzucania dotychczasowych postanowień; brakuje materiału statystycznego; wiele z postanowień tego projektu wymagałoby zmiany również ustroju samorządowego, nie mają też czasu. Dlatego proszą o możliwość omówienia ustawy szkolnej na następnym sejmiku”<sup>98</sup>.

Król przyjął odrzucenie projektu i zapewnił Stany, że poleci opracowanie jeszcze jednego projektu. Ten nowy projekt miał przede wszystkim zmienić te części ordynacji, które wywołują najwięcej oporu: świadczenia na rzecz szkoły, zmiany dotychczasowych norm prawnych. Król zapewniał, że przyszły regulatyw w tej mierze będzie uwzględniał tylko konieczne sprawy, a mianowicie wyniki ze zmiany ustroju agrarnego oraz modyfikacje konieczne dla polepszenia stanu szkolnictwa.

<sup>96</sup> Wielkie domy pracy to jeden z podstawowych elementów rozwiązywania przez władze pruskie trudnych problemów społecznych wykształcającej się klasy robotniczej.

<sup>97</sup> WAPO V/3/164, k. 311.

<sup>98</sup> *Landtagsabschied von 7 November 1841 J.*

W wyniku tego kompromisu doszło do uchwalenia regulatywu szkolnego z 11 XII 1845 r. Król wyrażał nadzieję, że pomoże on w pokonaniu bieżących trudności<sup>99</sup>. A ponieważ nowe ustawodawstwo zwiększało ciężary gmin na rzecz szkoły, wobec tego król przyznał prowincji na przeciąg 10 lat dotację w wysokości 4000 talarów rocznie.

Nowy regulatyw uregulował sprawy szkolne z wyjątkiem spraw wychowania i nauczania.

§§ 1—5 traktowały o obowiązku szkolnym, §§ 6—27 o powoływaniu, urzędzie i uposażeniu nauczyciela, §§ 27—37 regulowały sprawy nadzoru nad szkołami, §§ 38—71 sprawy utrzymania szkoły.

Ustawa nie uwzględniała większości nowych nurtujących zagadnień. Ograniczyła zakres szkoły ludowej do szkoły elementarnej w dotychczasowym pojęciu, pozostawiła w dalszym ciągu nienaruszone prawa patronatu, nadzór szkół w rękach duchowieństwa<sup>100</sup>.

TADEUSZ GRYGIER

## GENESIS OF THE SCHOOL ORDINANCE OF 1845

### Summary

This article deals with the school policy of East Prussian authorities in the first half of 19th century. Social and political reform introduced at the beginning of this century, and especially the so called agrarian revolution caused that the reorganization of the existing school system became indispensable.

The following measures were taken to improve the situation:

1. Schools in Warmia had to be incorporated into East Prussian school system. Although cut off from Poland in 1772, in the 1st half 19th century schools in Warmia still lived within the sphere of Polish educational system. Therefore, first of all Polish school law had to be abolished.

2. Attempts were made to find a definition of the word „school”, taking new social conditions into consideration. To begin with the elements „forming a school” were defined.

3. It was necessary to determine the number of children indispensable for opening a school. It was decided that if 20 children at school age lived within the radius of 3000 paces, a school should be organized.

4. It was decided that all the children aged 6-14 should attend school as this is the best age for learning. Nevertheless the school compulsion was to be treated liberally and local condition were to be taken into consideration.

5. Alongside with state schools private schools were allowed. It was considered that the state cannot monopolize the education as home teaching is best for a child. However, state schools were to be tolerated because the majority of the population was unable to pay for private tuition of their children.

6. Also the question of infant schools was considered, and it was decided that infant schools will be organized in the towns and villages where there were many working class families. These schools were to prevent the parents from forcing their young children into working at home or on the field.

School problems were discussed during the 1829, 1831 and 1833 sessions of the Provincial Council at Królewiec (Königsberg). The author relates the debates on this subject. They are most interesting as they show the development of the school policy at the time when Pestalozzi's and Herbart's

<sup>99</sup> Miał on stać się wzorem dla regulatywów szkolnych innych prowincji państwa pruskiego.

<sup>100</sup> Uchwalona ordynacja szkolna 1845 r. obowiązywała na terenie Prus Wschodnich i Zachodnich do 1918 r. Jej przepisy były nowelizowane poszczególnymi rozporządzeniami.

methods were being introduced. The realization of their pedagogic and didactic methods in East Prussia was hindered by difficult economic conditions. Money was scarce and it was most difficult to find the funds for maintenance of the schools. Very low qualifications of the teachers was another problem. Their intellectual level was no higher than that of a farm labourer or a factory worker. It was decided that to begin with it must be raised to the standard of a farmer or an artisan. Disputations on those subjects between the partisans of particular reforms as well as between the president of the province and the Estates were long and stormy.

The school ordinance of 1845 was a compromise and that is why it was inadequate. It left the patronage and the supervision of the schools in the hands of the clergy. The majority of new problems troubling the schools remained unsolved.